Nr. 23. Kraków, Sobota 29 Stycznia 1887. Rocznik VI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czyńciela. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym! — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdzie) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustine i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

W miejscu . . . . **1** złr. 80 ct.
w państwie austryackiem . . . . **2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . . **2** złr. **50** ct.

Obawa wojny.

Ks. Bismark nie mógł patrzeć spokojnie na rozpoczynającą się akcyę wyborczą. Obrady sejmu pruskiego nastręczyły mu sposobność zabrania głosu z mównicy i powtórzenia tego, co w parlamencie niemieckim przytoczył już poprzednio na poparcie żądań Rady związkowej. To gorączkowe zainteresowanie się sprawą wojskową, której losy zależą przedewszystkiem od wyniku wyborów zaniepokoiło w Niemczech umysły. Zakaz wywozu koni, a więcej jeszcze rozsiewane przez półurzędową prasę wieści o przygotowaniach wojennych we Francyi, musiały obudzić obawę, czy może Niemcy nie znajdują się w istocie w przededniu wojny. Jeszcze podczas rozpraw w parlamencie wystąpił dep. Bamberger z zarzutem, że cała akcya Rady związkowej w sprawie siedmiolecia jest tylko manewrem wyborczym. Świeżo rozwiązany parlament nie miał istnieć dłużej jak do października b. r., a przy wyborach nie mógł rząd spodziewać się nadzwyczajnego powodzenia. Trzeba więc było wymyśleć coś, coby zainteresowało wyborców i przeciągnęło ich na stronę rządu. Dla tego to chwycono się siedmiolecia z taką skwapliwością. Dziś gdy wyborcy usłyszą, że ojczyzna w niebezpieczeństwie, gdy się dowiedzą, że parlament odmawia sędziwemu cesarzowi środków na utrzymanie armii, pospieszą niezawodnie do urny, ażeby wybrać ludzi, którzy naprawią błąd popełniony przez ich poprzedników.

W zarzutach tego rodzaju mieści się niewątpliwie wiele prawdy. Ostatni parlament był kanclerzowi z wielu względów niedogodnym a wszelka zmianą na lepsze będzie mu niezmiernie pożądaną. Z drugiej strony nie da się zaprzeczyć że wspomnienia ostatnich zwycięstw żyją jeszcze w Niemczech, że armia jest instytucyą popularną, a obawa srogiego odwetu przemawia nadto do ofiarności wyborców o wiele silniej, aniżeli patryotyzm lub poczucie narodowej dumy.

Jeżeli jednak zapytamy, jakie właściwie ma ks. Bismark zamiary, do jakich celów zamierza użyć przyszłej parlamentarnej większości, odbierzemy wiadomość, że owładnąwszy parlamentem nie omieszka on niezawodnie przeprowadzić w nim ustaw o monopolach, zapewnić w ten sposób cesarstwu niemieckiemu własne dochody, niezależne od dochodów pojedynczych państw, a tem samem stworzyć niewyczerpane źródło na utrzymanie armii niemieckiej.

Ostatecznym celem kanclerza jest zatem znowu armia niemiecka. Z błędnego koła, w jakiem się się polityka Niemiec obraca, nie ma wyjścia, gdyż bez coraz nowych ofiar na wojsko nie mogą być Niemcy ani na chwilę pewnemi swej jedności. Długie jeszcze lata miną, zanim mieszkańcy cesarstwa będą mogli ulżyć sobie ciężaru, a uwolnić ich od tego może jedynie nowa wojna, która albo obali dzieło ks. Bismarka albo też ubezwładni na zawsze Francyę.

Jakiekolwiek bowiem zdanie możnaby mieć o prawdomowności żelaznego kanclerza, trzeba mu przyznać, iż mówił zupełnie szczerze, gdy motywując potrzebę ciągłego zbrojenia się, wskazywał na Francyę. W Berlinie nie łudzą się ani na chwilę nadzieją, iżby naród francuski zapomniał w bliskiej przyszłości o odwecie. Żadne zapewnienia prasy francuskiej, żadne oświadczenia ministrów nie uspokoją rządu niemieckiego. Słowa Gambetty, że powinno się bezustannie myśleć o wojnie, lecz nigdy tego nie mówić, nie dają dziś jeszcze ks. Bismarkowi pokoju. W miarę potrzeby przedstawia on nieraz niebezpieczeństwo groźniejszem, niż jest ono w istocie, ale nie jest on w stanie usunąć go zupełnie.

Wypadki ostatniego roku zaostrzyły bądź co bądź stosunki między Rzecząpospolitą, a sąsiednim cesarstwem. W pierwszym rzędzie przyczynia się do tego osobistość dzisiejszego ministra wojny. Gen. Boulanger może się poszczycić, że równie w swej ojczyźnie jak i w kraju nieprzyjacielskim zwraca na siebie uwagę. Rola, jaką od kilku miesięcy odgrywa we Francyi, wydaje się na pierwszy rzut oka tak dziwną, iż postać generała nabiera pewnej tajemniczości, a tem samem rośnie w oczach Europy.

Pozbawienie książąt krwi stopni jakie zajmowali w wojsku wywołało jeden okrzyk oburzenia w całej konserwatywnej Francyi, nawet umiarkowańsi między republikanami przepowiadali, że czyn ten oddziała demoralizująco na armię, że obudzi w niej sympatye dla pokrzywdzonych, a osłabi zaufanie do ministra wojny. Tymczasem stało się inaczej Gen. Boulanger ma ów właściwy wodzom francuskim dar przykuwania do swej osoby serc żołnierzy; po upływie kilku miesięcy stał on się wyraźnym ulubieńcem całej armii. Uczucia dynastyczne nie były widocznie bardzo ożywione w szeregach francuskich, a pogróżki konserwatystów spełzły na niczem. Wkrótce zaszła jednak rzecz o wiele dziwniejsza. Prasa konserwatywna przebolała usunięcie książąt z armii, a głównego sprawcę tego kroku zaczęła już uważać nie za swego największego wroga, lecz jedynie za naczelnika narodowej siły zbrojnej, którego wszystkie stronnictwa powinny popierać.

Każdy inny republikanin traktowany w ten sposób przez monarchistów, musiałby pożegnać się raz na zawsze z sympatyami skrajnej demokracyi. Popularność generała Boulangera przetrwała i tę próbę. Najlepszy dowód jego popularności mieliśmy przed tygodniem, gdy w Paryżu zaczęto rozważać pytanie, czy dla uspokojenia Niemiec nie wartoby poświęcić ministra wojny. Nieprzejednana prasa francuska stanęła wówczas z niesłychanym zapałem po jego stronie, grożąc zbrojnym rozruchem na wypadek dymisyi. Te hałaśliwe sympatye zaszkodziły generałowi na chwilę w oczach dzienników umiarkowanych, ale człowiek, który ominął szczęśliwie tyle trudności, potrafi niezawodnie i tym razem utrzymać się na swem wyjątkowem stanowisku.

Nieraz posądzano już generała Boulanger o dyktatorskie zamiary. Czy ambicya jego sięga tak wysoko, nie wiadomo. To jednak pewna, że będąc najpopularniejszym oficerem armii francuzkiej, wiedząc, że krocie uzbrojonej młodzieży obdarzają go zupełnem zaufaniem, nie może on poprzestać na sławie dobrego organizatora i można być przekonanym, że myśl o zrywanych na polu bitwy wawrzynach nieraz mu się uśmiecha.

W obu krajach panuje niezachwiane przekonanie, że wojna roku 1870 nie była ostatnią wojną niemiecko-francuską, że po pierwszej nastąpi wojna druga. Dziś nie widzimy jeszcze ani jednej z owych niemylnych oznak, zawsze poprzedzających burzę. Ale gdy dwa wielkie i bogate narody przez lat kilkanaście zbroją się bez ustanku, gdy umysły oswoiły się już z koniecznością zbrojnego starcia, gdy w jednym z tych narodów wre długo tajona nienawiść, nie można ręczyć ani za miesiące, ani za tygodnie pokoju.

Falsyfikaty naftowe.

Podaliśmy w b. m. uchwałę Sejmu, zapadłą wskutek wniosku p. Wajgla, a wzywającą rząd do wydania przepisów wykonawczych, celem wykluczenia falsyfikatu od importu do Austryi. — Dziś podajemy motywa tej uchwały, wyłuszczone w sprawozdaniu komisyi górniczej.

Czytamy tam:

Dnia 20 grudnia 1886 r. na szóstem posiedzeniu Izby, dwa wnioski w sprawie naftowego przemysłu równocześnie prawie zgłoszone zostały do laski marszałkowskiej. Izba odczuwając całą wagę poruszonej materyi i pragnąc dać niezbity dowód jak bardzo największym w kraju przemysłem opiekować się pragnie, uznała tak jeden, jak i drugi wniosek, jako naglące, a pierwszy z nich nawet uchwaliła w drugiem zaraz czytaniu merytorycznie, posługując się najwięcej skróconą formą załatwienia wniosków, przez regulamin dopuszczalną. Drugi wniosek aczkolwiek także jako naglący uznała, po wysłuchaniu uzasadnienia wnioskodawcy, przekazała komisyi górniczej.

Pomiędzy jednym a drugim wnioskiem istnieje rzeczywiście i z konieczności ten sam substrat myśli i materyi, ten sam nasz przemysł górniczy, zagrożony w swojem istnieniu, stanowi treść obydwóch wniosków. Ale prócz tego zbliżenia, oba wnioski, wychodząc z tego samego założenia, nie stawiają identycznych żądań, a nie wykluczają się nawzajem, drugi wniosek wszelako wymaga osobnej uchwały.

Podczas kiedy wniosek Chamca całą siłą napiera na rząd, ażeby przy rokowaniach z królewskim rządem węgierskim domagał się powstrzymania przemytnictwa, ale zarazem nie wyklucza reformy ustawodawstwa cłowego dla obu połów monarchii, któreby położyło tamę nadużyciom dotychczas pod okiem władzy wykonywanym, — wniosek p. Wajgla, żądając tego samego, idzie dalej i opierając się jedynie na obowiązującej dotychczas ustawie z roku 1882, prosi o wydanie stosownych wykonawczych przepisów i o przestrzeganie w całej pełni tychże przepisów, bez czego rzeczywiście litera prawa pozostanie martwą, a ustawa nie wykonywaną, jak to niestety obecnie się dzieje. Komisya górnicza pojmując w ten sposób wnioski obydwa, musiała poświęcić całą swoją uwagę wnioskowi p. Wajgla i do merytorycznego załatwienia jego przystąpić.

Cały dotychczasowy przebieg sprawy naftowej, wszystkie przemówienia w komisyach i na pełnych posiedzeniach ciał prawodawczych, liczne memoryały interesowanych przemysłowców, nareszcie przyznanie się samychże destylatorów wiedeńskich na ankiecie odbytej roku zeszłego, że sprowadzaniem falsyfikatu zabarwionego obchodzą z całą rzeczy świadomością istniejące przepisy prawne, postawiły po nad wszelką wątpliwość fakt niezaprzeczony, że ustawy zabraniające wprowadzenia do granic monarchii zabarwionego falsyfikatu są jasne, i że tylko wykonanie ich przez rządowe organa nie jest przestrzegane i przez trzecie osoby w sposób karygodny obchodzone. Chociaż ustawa z r. 1882 wobec zmienionych warunków wprowadzania zagranicznych produktów przez niesłychane zniżenie cen transportowych nie daje obecnie przemysłowi krajowemu tej ochrony, jaką dawała w chwili jej uchwalenia, chociaż przemysł krajowy miałby słuszne prawo żądać wyrównania na jego korzyść tych zmienionych warunków, to jednak widząc trudność w ich uzyskaniu i wobec toczących się teraz właśnie rokowań obu połów monarchii nie chcemy bliżej tej sprawy dotykać. Tem więcej, iż wniosek p. Wajgla zwraca szczególną uwagę już nie na same ustawodawstwo cłowe, ale na wykonawcze przepisy, których dotychczasowa praktyka okazała wadliwość i które czy to przy dawnem ustawodawstwie, czy przy nowem, muszą być jasno określone i z należytą sprężystością przestrzegane.

Komisya górnicza po smutnej przeszłości sprawy naftowej, widząc równorzędność pod względem ważności dla tego przemysłu tak ustaw cłowych, jak i przepisów wykonawczych, pragnąc nareszcie, ażeby najwyższa kraju naszego reprezentacya, popierając jak najusilniej chwalebne stanowisko rządu tej połowy monarchii, swoją uchwałą dopełniła znaczenie wniosku pierwszego i na wielką wartość przepisów wykonawczych zwróciła jego uwagę, zgodziła się z wnioskiem jej przekazanym.

Z powodu pospolitego ruszenia.

Oprócz uwag, któreśmy już podali o organizacyi pospolitego ruszenia, ważne są jeszcze inne, które z kolei podamy.

Niepośledniego znaczenia są postanowienia o obsadzeniu stopni oficerskich.

Ponieważ w myśl tych przepisów ma nastąpić niebawem desygnowanie posad oficerskich, a odnośne wnioski powinny być poczynione już w miesiącu lutym przeto jest w interesie nietylko samej sprawy, lecz i tych, którzy posiadają kwalifikacye do służby oficerskiej, a przedewszystkiem tych obowiązanych do pospolitego ruszenia, którzy piastowali już posady oficerskie w służbie czynnej c. k. armii, w rezerwie lub obronie krajowej, a obecnie znajdują się w stanie cywilnym, aby bezzwłocznie poczynili odpowiednie kroki dla otrzymania stopnia oficerskiego. Gdyby bowiem nastąpiła z ich strony zwłoka mogłoby się stać, iż w razie powołania pod broń nie zostaliby zaliczeni w poczet oficerów, albowiem stopnie oficerskie będą obsadzane li tylko w miarę potrzeby.

Przytaczamy tu specyalne postanowienia o wnoszeniu odnośnych podań:

§ 83. Osoby cywilne, które posiadają kwalifikacye wyszczególnione w §. 16 i pragną otrzymać posady oficerskie w zakresie pospolitego ruszenia, mają wnieść swe podania do powiatowej władzy politycznej swego stałego miejsca zamieszkania.

W podaniu przytoczyć powinien kandydat swój wiek, miejsce przynależności, jakie zajmuje stanowisko, jakie posiada języki lub inne wiadomości i kwalifikacye, a ewentualnie podać przebieg poprzedniej swej służby w armii, marynarce, obronie krajowej lub żandarmeryi, z oznaczeniem korpusu i stopnia, piastowanego w ostatniej chwili, załączyć nadto odnośne dokumenta i złożyć następne oświadczenie: „że w razie, gdyby został desygnowany na posadę oficera w pospolitem ruszeniu, zobowiązuje się: obznajomić się z powinnościami, które mu przypadną w udziale a w razie stałej zmiany miejsca swego pobytu, donieść o tem tak dawnej komendzie powiatowej pospolitego ruszenia, jakoteż i nowej, w nowem miejscu zamieszkania“.

Kandydaci na posady oficerskie, którzy przedtem nie należeli do armii, marynarki, obrony krajowej lub żandarmeryi, powinni w prośbach swoich złożyć oświadczenie:

„że gotowi są uczęszczać do szkoły aspirantów oficerskich, mającej na celu wykształcenie oficerów dla nieczynnego stanu ck. obrony krajowej, a mianowicie, albo do szkoły w pewnej miejscowości już istniejącej — albo do takiejże instytucyi, gdyby takowa w pewnej miejscowości specyalnej założoną została, (w każdym razie tam, gdzie jest stacya batalionu obrony krajowej) — ewentualnie zaś poddać się egzaminowi oficerskiemu w jednej z takich szkół, stosownie do przepisanych warunków i prawideł“.

Kandydaci na posady audytorów, nieposiadający kwalifikacyi do wykonywania urzędu sędziowskiego wojskowego, mają oświadczyć: „iż poddają się przedtem praktyce służbowej przy jednym z sądów wojskowych (obrony krajowej) na własne koszta i że chcą złożyć egzamin sędziowski wojskowy“.

Kandydaci na posady oficerów tacy, którzy nie są powołani do pospolitego ruszenia, mają się zobowiązać wyraźnie do służby w pospolitem ruszeniu, jako dobrowolni ochotnicy.

Jeżeli kandydat na oficera życzy sobie być użytym do służby w pewnym jakimś okręgu pospolitego ruszenia, względnie w korpusie wystawionym przez ten okręg, to może to życzenie — ale nie w formie warunku — wypowiedzieć w swej prośbie.

Do prośby należy dołączyć:

świadectwa lub inne dokumenta, na potwierdzenie szczegółów zawartych w podaniu;

wojskowe dokumenta potwierdzające wystąpienie lub uwolnienie ze służby wojskowej, i inne odnośne dokumenta pisemne;

wreszcie rewers, napisany własnoręcznie przez kandydata.

OSTAP z PERECHIŃSKA.

Wizerunek z nad brzegu Łomnicy.

przez

Juliusza Turczyńskiego.

Gromnica płonęła bladem światłem, — stara kobieta szeptała pacierze, — matka zaś zawodziła rozgłośnie.

Gazda częstował wódką wchodzących do chaty i wychodzących.

Dyak dopiero co wyszedł, który nad martwem dziecięciem wyśpiewał swoje *psałtery*.

Z kobiet, które właśnie wychodziły z chaty, ozwała się jedna do drugiej:

— *Ta*, nie mogło być inaczej!... Dziecko to, jakby nie było wam do świata. Gdy się drugie bywało bawiły kamykami po nad wodą, albo-ci uganiały po śniegu: ono wtedy szukało gdzieś miejsca, gdzieby już nikogo nie było... *taj* tam przesiadywało... długiemi godzinami... Czy tak czynią dzieci ludzkie?.. Ja wam mówię, że to jakieś było.... — I urwała, ze znaczeniem jeno głową ruszając.

— *Ta*, cobo wy mówicie?... Toćby miało być... uchowaj Boże! przez *tę*[1]) podsunięte Todosysze?

— A kto ci to zgadnie?... Tu *złe* było w zmowie. Ono bo gdzieś zawsze patrzało, jak gdyby przed sobą niewidzący.

— Ależ-bo *widmina* taka, podsunięta... to *duże* wam *pohana*, a Ostapek, jak się pamięta.... toć takie było *krasne*, *biłeńkie*... oczki zaś jego ni-to dwa bławatki.... Teraz wam ono leży, by martwy aniołek!

— Albo *złe* nie przybiera wszelakiej postaci, kumo Jewdocho?... A dla czego dziecko to uciekało, gdy drugie ciągnęły je do zabawy?... Ono zawsze wam poglądało z pod oka. A po co wam siadywało zdala od drugich na brzegu wody, nogi swoje w dół jeno zwiesiwszy, *tać* się przyglądało tylko falom?... Czy ono się darmo wsłuchywało w *toj* gwar, *ta* łoskot wody?... Wy mnie nie powiecie, żeby to już było nadaremnie?... Oj, to dziś było mało, ale gdyby było wyrosło, kto wie coby się stało!... Nie daj Boże!... potem *jakij czarownyk*... albo i gorzej... Dość jest w siole naszem już takich, co dybią na ludzką krzywdę, co to, gdy zechcą, potrafią nasłać posuchę, grady...

A w chacie odzywało się tylko łkanie matki zawodzącej.

Nic nie pomoże! umarły nie wstanie!

Ludzie przestali już wchodzić, gdyż miało się ku nocy. *Gazda* odszedł, spać do szopy. Matka umęczona długiem zawodzeniem, usnęła powoli.

Sama jedna tylko koło zwłok pozostała baba stara, mrucząca pacierze.

Gromnica coraz bladziej płonęła i więcej wydawała kopciu. Powietrze było teraz w chacie duszniejsze i większa osiadała cisza, gdyż i oczy babki kleić się zaczynały; wargi od czasu do czasu jeszcze tylko mechanicznie się poruszały.

Wtem się nagle ruszyła stara, gdyż jej się zdało, jak gdyby od strony, gdzie płonęła gromnica, coś posłyszała, nito jakieś westchnienie...

Atoli poznawszy, że to były tylko *majaki*, przeżegnała się i znów chciałaby usnąć, lecz coś była teraz niespokojna, — mimowolnie się oglądając.

Tu znowu powtórne usłyszała westchnienie... Tym razem zbladła, a drżąc cała, zbliżyła się z obawą do martwego dziecka.... Teraz zaś jej się zdało, jakoby lice dziecka było nieco czerwieńsze.... Ot, *majaki!*... Mimo to zatrwożyła się, a źrenice jej szerzej się otworzyły. Bo nawet i ręce dziecka, w krzyż złożone, naprawdę się rozwarły.

Chciała wołać, lecz głosu jej zabrakło.

Tymczasem oczy się umarłego roztworzyły.

Kobieta zdrętwiała.

Stanęła niepewna, czy uciekać, czyli też obudzić matkę, aby choć obie teraz się chwyciły za ręce, gdyby, nie daj Boże, co się złego stało.

Dziecko przez ten czas oczy napowrót zamknęło... Lecz wkrótce się poruszyło. Słychać teraz było wyraźne: — Ma...mo....

Choć to ledwo można było zasłyszeć, jednak ucho matki pochwyciło. Zbudziła się — i pierwsze jej poruszenie było ku leżącemu dziecku.

— Ah! to on?... — I wpatrzyła się żarliwie w lice martwego, które w tej chwili, jakby ciągnione siłą jakąś magnetyczną, zwróciło się głową ku mateńce.

— Ono żyje! — wykrzyknęła i zaczęła drżeć na całem ciele.

Obca kobieta stanęła skamieniała.

— *Hospody Boże!* — zawołała matka. I zaczęła je własnem ciepłem ogrzewać, chcąc przywieść napowrót do życia.

Ono tymczasem powoli przychodziło do siebie. — Nareszcie, gdy już była pewną, że ono żyje, — a nawet i główkę mogło utrzymać o jej łono opartą, zapytała z całą miłością matki:

— I gdzie ty byłeś, sokoliku mój?.. My ciebie już opłakiwali.... Wszyscy myśleli, że tobie się zmarło, moje kochanie, moja ty zazulu, zazuleńko!... —

Stojąca koło niej kobieta była ni to senna.

Matka obsypywała maleństwo swe pieszczotami. Ono zaś nic z tego nie rozumiało. Ale gdy się powtórnie zapytała Ostapka, gdzie mały był przez ten czas wszystek, kiedy jego ciałko tutaj martwe leżało: wyszeptał cichym, napół omdlałym jeszcze głosem:

— Gdzie... te... kwiatki... mamo?—I westchnął. A potem dodał z wysileniem: — Tam... takie... kwiatki!...

I w tej chwili, jakby z wielkiego wysilenia nagle znowu usnął.

Matka się przestraszyła i zaczęła zawodzić, a całując dziecię swoje, usiłowała napowrót je do życia przywołać. Lecz ono tylko głośno chrapało; rumieniec się coraz szerzej rozchodził: lice dziecka bardziej stawało się czerwone.

Obca kobieta nie wiedziała, co z sobą robić, zostać-li, czy opuścić czemprędzej tę chatę.

Wtem dziecko rozwarło szeroko oczy. A matka zadrżała z radości. Ono zaś patrzyło rozwartem okiem, lecz nic nie mówiło.

I tak trwało to czas niejaki, przez który matka ciągle doń dogadywała.

Po chwili podniósł Ostapek głowę, a spostrzegłszy świecę, szepnął cichym głosem:

— A to co... mamo?... My w chacie?... I ty... także?

— Tutaj, moje ty kochanie... Nie bój się... *maty* koło ciebie...

— A tam... już... nie pójdziemy?—pytało się zdziwione.

— Gdzie moja zazulu?

— Tyś mi zrywała... jabłuszka... takie czerwone... A gdzie one?... Tu ich nie ma?...—Potem dodało: — Mamo, po co ta świeczka się pali?...

— Ah! prawda!... Ona jeszcze gore. — Postąpiła czemprędzej i zgasiła gromnicę, bo i tak na wschodzie zaczynało świtać.

Uradowana matka ciągle była zajęta koło dziecka, którego dusza według jej wyobrażeń na chwilę tylko opuściła ciało swoje, a sama *w zachwyceniu* wyszła oglądać, co innym grzesznym zabronione. Ono było tam, kędy rosną złote jabłka i rajskie kwiatuszki.

II.

Na drugi dzień po wsi gruchnęło, że w chacie Todosych dziwna się rzecz stała: dziecko umarłe na świat powróciło. Ale byli, co nie chcieli wierzyć, że ono *żyć* będzie; mawiali, że znowu tam wrócić musi i na krótki czas tylko tutaj zawitało, bo mu żal było *maty* swojej, która bardzo za niem płakała.

Jedni uważali dziecko to jako błogosławione, jako takie, co będzie miało szczególną łaskę u niebios, co będzie umiało ludziom przyszłość nawet odgadywać; inni zaś unikali odtąd chaty Todosych, gdzie się takie rzeczy działy.

Mawiano, że to nie może być sprawa boża — że tu „złe“ było w zmowie... i że dziecko tego rodzaju może teraz na sioło ściągnąć choroby, albo dłuższą posuchę.

Matka zaś uważała odtąd Ostapka, jako jej powróconego z tamtego świata na szczególne domowi jej błogosławieństwo. Dlatego też patrzała odtąd nań z pewnem nabożeństwem — a nawet broniła, gdy go później ojciec chciał zaprządz do roboty. Ostapka uważała ona inaczej, niżeli inne dzieci ludzkie.

Ponieważ zaś chłopak wątłego był zdrowia, nader nawet nerwowy — więcej też mu pozostawiano swobody, niż innym dzieciom wiejskim. Ostapek był zresztą także bardzo skory do płaczu i do radości jakiejś gwałtownej, co czasem drugich dziwiło. Lecz lud nasz nie lubi się zastanawiać nad właściwościami psychicznemi człowieka.

Z innemi dziećmi Ostapek nie rad obcował — unikał ich nawet.... Niekiedy odchodził w las pobliski, niby czegoś szukając, a usiadłszy tam na ziemi, pod bukiem jakim, słuchał gwaru liści, lub się wpatrywał w jastrzębia ważącego się wysoko i długo ścigał go oczyma.

Tak przesiedział niejedną nieraz chwilę.

Innym znów razem zajął jego uwagę dzięcioł kujący w drzewo — a szukając ptaka, tu, to tam, wyłaził ostrożnie na drzewo, chcąc się bliżej przypatrzeć tegoż robocie.

I na tem przeszedł mu nieraz czas aż do wieczora.

Gdy go zaś *maty* potem z lekka łajała, strasząc, że mu jeszcze kiedy gdzie w lesie ryś wydrze ślepie, lub chwyci za gardło: słysząc to, kiwały znacząco głową sąsiadki, dając do zrozumienia, że chłopakowi temu ani ryś ani żaden zwierz nic nie zrobi, gdyż *kto to znaje, jakie win maje na to sposoby?*

(C. d. n.)

[1]) Lud często w ten sposób się wyraża o tem, o czem nie rad wspomina. Pod tym wyrazem *tę*, rozumie ta się *bohynię* która według wiary gminnej podrzuca dziecko kobiecie, a takie podrzucone zwie się *widmina*.

Propaganda panslawistyczna.

Ruskij Kurjer w korespondencyi z Wiednia zajmuje się nowym organem słowianofilskim, wydawanym przez dr. Skrejszowskiego pod tytułem *Wychod*.

Program wspomnianego dziennika obiecuje urzeczywistnić marzenia rosyjskich słowinofilów, dążących do połączenia w walce przeciw wspólnym nieprzyjaciołom Słowian i bardzo wyraźnie jest skreślony w artykułach wstępnych dwóch pierwszych numerów.

Zjednoczenie Niemiec — mówi organ pana Skrejszowskiego — dokonane w roku 1866, potrąciło mimowoli i o świat słowiański. Zjednoczone Niemcy przedstawiają niebezpieczeństwo dla wszystkich sąsiadów, a szczególniej dla Słowian. Niebezpieczeństwo to jest tem większe, że Słowianie rozrzuceni są na olbrzymiej przestrzeni i nie złączeni z sobą ani językiem, ani religią, wskutek czego daleko trudniej jest ostać się przeciw naporowi germanizacyi.

Na wszystko, co Niemcy robią — mówi dalej autor artykułu — Słowianie baczną zwracać powinni uwagę; szczególnie zaś w walce z germanizmem powinni walczyć Czesi, którzy stanąć winni na gruncie starodawnych praw Królestwa Czeskiego.

W tym celu zwalczać oni muszą przedewszystkiem dualistyczną formę rządu austryackiego, dzięki której austro-węgierscy Słowianie sztucznie byli rozdzieleni przez Niemców i Węgrów. Czechy nadto — jak twierdzi *Wychod* — powinni podtrzymywać i umacniać przyjacielskie stosunki, pomiędzy Austryą i państwami słowiańskiemi, a przedewszystkiem Rosyą. Nie ma nic naturalniejszego nad związek Austro-Węgier, zamieszkałych w połowie przez Słowian, z Rosyą, tak samo jak wojna z nią byłaby rzeczą bardzo niebezpieczną. Jeżeli Węgrzy i Polacy napadają (?) na Rosyę i starają się zerwać z nią stosunki przyjacielskiego rządu, to obowiązkiem Czechów jest hamowanie ich wojowniczych zapędów.

Słowianie Austro-Węgier powinni jednogłośnie zapewnić, że jako składający większość ludności, usilnie pragną przyjacielskich stosunków cesarstwa austryackiego z Rosyą, którą jak prawdziwi bracia kochają i szanują głęboko. Pozostaje tedy tylko wypracowanie programu wzajemnych stosunków między Słowianami na zasadzie języka i religii. Słowianie powinni wybrać sobie jeden język konwersacyjny dla wszystkich, a tym nie może być żaden inny, tylko rosyjski, z którym można byłoby przejść od Elby do Chin i do bieguna północnego.

Następnie przechodzi autor do kwestyi wspólnego kościoła słowiańskiego i oświadcza się za kościołem narodowym, utworzonym przez apostołów Cyryla i Metodego, poczem mówi: Gdyby w Poznaniu Polacy byli prawosławnymi, germanizacya nie uczyniłaby wśród nich takich postępów, następnie zaś zaznacza, że wielko-morawskie państwo istniało dotąd, dopóki było oparte na kościele narodowym.

W końcu autor artykułu programowego zaznacza, iż religia podporządkowaną być winna idei narodowości, która sama jedna tylko może w Europie utworzyć trzy silne obozy, a mianowicie romański, germański i słowiański.

Tak pisze panslawistyczny *Vychod!*

Przegląd polityczny.

Kraków, 28 stycznia.

W tych dniach niejaka pani Gutowska z Ruchocina sprzedała stanowczo ten majątek komisyi kolonizacyjnej. Owa pani okazała godną podziwienia zawziętość w zapale oddania ziemi polskiej w ręce wrogów. Choć komisya zerwała z nią umowę o kupno Ruchocina, zawiązała z nią owa pani na nowo stosunki i piękne swe zamiary doprowadziła do skutku. Druga już Polka w taki sposób popisała się!

Reszta sejmów krajowych zakończyła swoje czynności dnia 26 b. m. Najwięcej interesującym był Sejm kraj. Czech tak podczas swych narad, z powodu gremialnego wystąpienia posłów niemieckich, jak i przy zakończeniu, z powodu jednogłośnej uchwały, iż przez to wystąpienie i niejawienie się mimo wezwania, utracono mandaty.

Po tej uchwale przemawiał arcybiskup praski po dwakroć, raz do namiestnika po niemiecku, drugi raz po czesku i po niemiecku do marszałka. Ten odpowiadając po niemiecku, przypomniawszy świeżą uchwałę, wyraził swoje ubolewanie nad tem, że Sejm był tak długi czas pozbawiony współudziału w pracy ze strony kolegów niemieckich, dalej nad tem, że ta abstynencya ich dowodzi, iż między nimi wziął górę nad innemi sprawami prąd, który może być złowrogim dla wewnętrznego spokoju w Czechach, a groźnym dla życia konstytucyjnego w Austryi. Ogłoszenie utraty mandatów jest konsekwencyą ich postępowania nad czem wszyscy ubolewają. Uchwałę tę powzięto bez wszelkiej zawziętości — w tym celu, aby wyborcom zgodnie z przepisami ustawy dać sposobność do wypowiedzenia zdania swego o swych posłach. — W dalszym toku swej mowy zaręczał marszałek, iż Sejm zawsze skłonnym jest do pojednania, że gotów jest do zmiany ustaw, byle osiągnąć zgodę między obu narodowościami, jednak pod warunkiem, aby wnioski do tej zgody zmierzające, zapewniały równouprawnienie obu narodowości, aby nie nadwyrężały jedności królestwa czeskiego i aby nie szkodziły interesom Austryi.

Mowę tę przerywano ustawicznie oklaskami.

Tego samego dnia, kiedy ta uchwała o utracie mandatów zapadła, naczelnik stronnictwa eksklużywnie niemieckiego, dr. Schmeykal wydał odezwę do Niemców w Czechach, w której odwołując się do wyborców wzywa ich, aby wytrwali wiernie przy swych dotychczasowych reprezentantach, pamiętając o swej przynależności do wielkiego narodu niemieckiego.

Skład Rady państwa uległ małej zmianie podczas odroczenia od października do dzisiaj. Mianowicie Izba panów otrzymała — jak wiadomo — piętnastu nowych członków, a Izba poselska pięciu nowych posłów, a trzy mandaty są jeszcze opróżnione.

Pierwsza sesya Izby poselskiej nie załatwi prawdopodobnie całego porządku dziennego, bo przy pierwszych czytaniach i motywowaniu wniosków przyjdzie zapewne do rozpraw tak, że nie stanie czasu na odczytanie wszystkich. — Co do wniosku p. Plenera o Izbach robotniczych oba kluby lewicy i klub czeski oświadczyły się za przekazaniem go do osobnej komisyi.

W Sejmie węgierskim prezydent ministrów p. Tisza miał d. 26 b. m. wielką mowę polemiczną na odparcie wszystkich zarzutów i żalów, jakie podczas dziesięciodniowej rozprawy generalnej nad budżetem podniosła opozycya. — W mowie tej starał się minister wykazać, że we Węgrzech nie jest tak źle, jak to przedstawia opozycya, a zakończył oświadczeniem, nie nowem, iż z czystem sumieniem wytrwa na swem stanowisku dopóty, dopóki cieszy się zaufaniem korony i poparciem większości Izby.

Najważniejszym ustępem mowy tej był ustęp, w którym z szczególnym naciskiem wśród powszechnych oklasków zaznaczył, iż w Węgrzech nikt sobie wojny nie życzy. Równie stanowczo stanął w obronie równouprawnienia żydów.

Na posiedzeniu następnem po załatwieniu różnych formalności przyszło do głosowania; większość Izby w liczbie 261 głosów przeciw 144 oświadczyła się za przyjęciem projektu budżetowego, jako podstawy do rozpraw szczegółowych.

Budap. Corr. donosi, że ministrowie Tisza, Szapary i Szechenyi prawdopodobnie jutro w sobotę udadzą się do Wiednia dla kontynuowania konferencyj ugodowych, których największym szkopułem jest ciągle sprawa naftowa.

W Sejmie pruskim przedłożono memoryał w sprawie wykonania antipolskiej ustawy kolonizacyjnej. Według tegoż rząd pruski nabył do końca 1886 r. około dwanaście tysięcy hektarów ziemi za cenę 6,700.000 marek. Przewodnią myślą komisyi kolonizacyjnej było przedewszystkiem nabywanie ziemi w niemiecko-polskich mięszanych okręgach, w celu nadania przewagi ludności niemieckiej. Bliższe szczegóły z tego ciekawego i ważnego dokumentu urzędowego podamy jutro.

Proklamacya cesarza niemieckiego do wyborców, jak się zdaje, przyjdzie do skutku. Donoszą przynajmniej z Berlina, że kilkakrotne konferencye, jakie w tych dniach odbyły się między cesarzem i ks. Bismarkiem, odnoszą się do tego przedmiotu. Również spodziewać się można drugiego aktu a mianowicie: odezwy papieża do wyborców katolickich w Niemczech. Ks. Bismark taką odezwę zapowiedział, a monachijskie *Neueste Nachrichten* donoszą na podstawie „nie ulegających żadnej wątpliwości informacyj“, iż kanclerz odezwę tę ma w kieszeni i w stosownej chwili ją ogłosi. Celem jej jest usunięcie duchowieństwa katolickiego od agitacyi wyborczej, a zarazem zmuszenie go do opuszczenia szeregów opozycyi.

Ogłoszono manifest wyborczy niemieckiej partyi ludowej, który streszcza się w następnych słowach: „Nie zapominajcie, iż parlament, któryby ustąpił w kwestyach konstytucyjnych, nie miałby siły do uwolnienia państwa od niebezpieczeństwa coraz bardziej wzrastających podatków, monopolów i ograniczenia praw wyborców“.

O zakazie wywozu koni z cesarstwa niemieckiego donoszą, iż rządy związkowe porozumiały się w drodze korespondencyi, i że rada związkowa Rzeszy niemieckiej powzięła dnia 25 b. m. formalną uchwałę. Rozporządzenie to uzasadniają wykupywaniem koni przez kupców zagranicznych, zwłaszczaa też francuzkich. W kołach rady związkowej nie uważają tego zakazu za oznakę wojenną, lecz za środek ostrożności, niezbędny wobec dość skromnej liczby koni w Niemczech.

Nadzwyczaj sensacyjną i widocznie uzasadnioną wiadomość przyniósł *Berl. Börsen-Courier*: „Podczas gdy Francuzi dla reklamy robią tyle wrzawy ze swoim wynalazkiem „melinitu“ — pisze on odważnie, nie obawiając się zakazu ze strony prokuratora — niemiecki zarząd wojenny w cichości i oddawna już postarał się o ogromne zapasy materyału wybuchowego, który posiada nieprzewidywaną przedtem siłę niszczącą. Nazywa się „roburit“, a odszczególniają go dwie właściwości. Przedewszystkiem nie eksploduje tak łatwo, jak dynamit lub melinit (ten ostatni znany jest oddawna w kopalniach jako „czarny proch“ i nazywa się właściwie „melanit“), i z tego powodu daje się łatwo używać do wypełniania pocisków, nie zachodzi bowiem obawa, że może po drodze, w powietrzu, eksplodować. Przeciwnie „roburit“ wybucha dopiero przy nadzwyczaj wysokim stopniu ciepłoty, w którym to celu dodawać doń trzeba piorunianu rtęci. Następnie sprawia on tak gwałtowne i olbrzymie wstrząśnienia, że jeden pocisk wystarcza, aby najsilniejszy pancernik rozerwać na sztuki. Kilkoma zburzyć można fort najlepszy. Z fabrykacyą roburitu, prowadzoną już oddawna, było tak samo, jak z karabinami repetyerowemi. Zarząd wojenny trzymał całą sprawę w najściślejszej tajemnicy aż do chwili, gdy cała armia była niemi uzbrojona. Obecnie można przypuszczać nie bez powodów, że rząd francuski zaczął entuzyazmować się dla „melinitu“ dopiero wówczas, gdy przez swoich szpiegów dowiedział się o niemieckim „roburicie“. Niemcy jednak i w tej mierze wyprzedziły całą zagranicę. Godzi się przecie przypuszczać, że gdyby rząd nie był tak pewny siebie, to byłby oddawna zakazał wywozu kwasu pikrynowego i eteru siarczanego, składników do fabrykacyi melinitu podobno niezbędnych. W rzeczywistości jednak śmieją się w Berlinie z tego „melinitu“ francuskiego, od którego „roburit“ jest tylko 100 razy silniejszy, i można powątpiewać bardzo, czy wobec takiego stanu rzeczy armia francuska poczuje chętkę, teraz lub kiedykolwiek w przyszłości napaść na Niemcy“.

Z Paryża donoszą do berlińskiego *Post*, iż odbywają się tam codzienne narady między Ferrym, Freycinetem i Leonem Suy w celu obalenia gabinetu Gobleta, a raczej usunięcia z niego radykalnych żywiołów, zwłaszcza też gen. Boulangera. Jako następcę tegoż wymieniają gen. Levala. Grevy ma się podobno zgadzać na ten projekt.

France otrzymała z Berlina następujący telegram: „Na podstawie zasięgniętych wiadomości mogę was zapewnić, że następca tronu nie pochwala bynajmniej zupełnie nieuzasadnionej kampanii, jaką niektóre dzienniki rozpoczęły przeciw Francyi. Być może, iż te napaści służą interesom niektórych osób w Berlinie, więcej jeszcze służą one interesom Anglików, którzy pragną wojny, ażeby podczas niej załatwić kwestyę egipską w sposób dla siebie korzystny. W swerach politycznych panuje wielkie niezadowolenie z powodu takiego postępowania Anglii. Nawet cesarz Wilhelm nie ukrywa swego zdania w tym względzie“.

Temps donosi: „P. Herbette poseł francuzki w Berlinie widział się wczoraj z hr. Herbertem Bismarkiem. Między innemi toczyła się także rozmowa o alarmującej wiadomości w *Daily News*. Hr. Herbert Bismark oświadczył, że doniesienie, jakoby Niemcy postanowiły żądać od Francyi jakichś wyjaśnień, jest zupełnie nieuzasadnionem. Przez cały ten czas utrzymywał poseł francuski jak najserdeczniejsze stosunki z dworem berlińskim i ze sferami dyplomatycznemi. Poseł francuski w Londynie p. Waddington zapytywał w tej samej sprawie lorda Salisbury'ego. Prezes gabinetu angielskiego odpowiedział, że według jego osobistego przekonania i według doniesień, które otrzymał, Niemcy nie mają bynajmniej zamiarów, jakie im podsunął dziennik *Daily News*.

Wczoraj rozpoczęły się obrady parlamentu angielskiego. W wilię otwarcia sesyi poniósł gabinet niemiłą porażkę w Liverpoolu. Kanclerz skarbu Göschen, który tam kandydował przeciw członkowi partyi liberalnej p. Neville otrzymał o kilka głosów mniej niż jego przeciwnik. Wskutek tego nie może on objąć swego urzędu dopóty, dopóki stronnictwo konserwatywne nie obdarzy go mandatem w jakimś innym okręgu wyborczym. W mowie, którą Göschen na kilka dni przed wyborami wypowiedział, zastanawiał się on głównie nad sprawami irlandzkiemi. Wszystkie starania rządu p winny być skierowane ku nadaniu dzierżawcom własności, co jest nierównie ważniejszem, aniżeli podnoszona przez opozycyę kwestya samorządu.

Z otwarciem parlamentu dowiemy się zapewne o przyczynie ustąpienia lorda Churchilla. Churchill zapowiedział już dawniej, że wyjaśni tę sprawę w Izbie deputowanych.

W Nowym-Yorku odbył się monstrualny meeting niemieckich socyalistów, który potępił rozwiązanie parlamentu i uchwalił fundusz agitacyjny na rzecz kandydatów socyalno-demokratycznych.

Kronika.

Kraków, 28 stycznia.

Nabożeństwo żałobne za spokój dusz uczestników powstania 1863 r. odbyło się dziś o godz. 10 w kościele OO. Marków. Podczas mszy św., odprawionej przez ks Radowicza, odśpiewał chór akademicki narodowe pieśni — Kościół był przepełniony przeważnie paniami i starcami, tudzież młodzieżą rękodzielniczą.

W Muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się w sobotę d. 29 bm. od godziny 12 do 1 publiczny odczyt profesora wyższej szkoły przemysłowej p. Bronisława Gustawicza „O Oceanie lodowatym pod względem fizycznym i przyrodniczym i ostatnich wyprawach morskich do bieguna północnego.“

Wenta odbędzie się w dniach 9, 10 i 11 lutego br. w sali redutowej.

Koncesya. Centralny organ ministra handlu dla spraw kolejowych donosi, że p. Przeworski w Krakowie otrzymał koncesyę na budowę i utrzymanie w ruchu kolei dowozowej o normalnym torze, która ma wyjść od punktu składu węgli na dworcu kolei Północnej w Krakowie do składów p. Przeworskiego na ulicy Pawiej. W tych dniach odbyła się w obecności przysłanego z Wiednia delegata rewizya tej trasy, a jak się dowiadujemy, wskutek protestu jednego z mecenasów tutejszych sprawa oprzeć się ma o Trybunał administracyjny w Wiedniu. — Gmina miasta, jak to w właściwym czasie donosiliśmy, udzieliła ze swej strony zezwolenia na ułożenie żądanego toru.

Z teatru. Jutro odegranym zostanie nowy czteroaktowy dramat Stanisława hr. Rzewuskiego pod tytułem „Bez pieniędzy“. Kilka już sztuk tego autora wystawiały sceny polskie, a poważna krytyka wykazywała w pracach młodego pisarza obok rzeczywistego talentu i oryginalności pomysłów, głęboki pesymizm, nadający utworom ponurą barwę. — Na widowisku obecnym będzie bawiący w Krakowie autor.

Przymus szkolny. Do mieszkania ubogiej wdowy na ulicy Pędzichów pod liczbą 15 w ogrodzie, pierwsze piętro, udał się przedstawiciel władzy celem zbadania, dlaczego nie przysłała dzieci swoich do szkoły. Przybyłemu smutny przedstawił się widok: dwoje dzieci wśród zimy całkiem bez odzienia, a matka ich od paru dni nic w ustach nie miała. Nędza jedynie powodem, dla którego dzieci z domu wyjść nie mogły. Uboga a nieszczęśliwa kobieta zasługuje na pomoc.

Oficerowie pospolitego ruszenia. *Wiener Zeitung* pisze w części nieurzędowej, że stosownie do przepisów o organizacyi pospolitego ruszenia nastąpią wkrótce nominacye na posady oficerskie, a odnośne wnioski już w lutym mają być przedłożone, dlatego też nietylko interes tych nominacyj, ale także interes osób, ukwalifikowanych na posady oficerskie, a zwłaszcza interes byłych oficerów wymaga, aby się starali bezzwłocznie o uzyskanie nominacyj na posady oficerskie.

Proces fundacyi Skarbkowskiej z p. Miłaszewskim, byłym dyrektorem teatru, skończył się wreszcie. Najwyższy Trybunał w Wiedniu wydał wyrok, skazujący fundacyę na zapłacenie p. Miłaszewskiemu tytułem odszkodowania około 19.000 złr. — W kwocie tej gra główną rolę odszkodowanie, że w ciągu września roku 1882 p. Miłaszewski z powodu zawieszenia żelaznej kurtyny nie mógł dawać przedstawień w teatrze hr. Skarbka, ale musiał się ograniczyć na spektakle w teatrze letnim. Za każdy dzień przyznał Trybunał po 400 złr.

Ofiary patryotyczne na bal, odbyć się mający dnia 5 lutego na korzyść weteranów wojsk polskich z roku 1830 i 31, złożyli: Ks. Iza Sanguszkowa 50 złr., hr. Mieczysławowa Rejowa 50 złr., JEks. ks. prałat I. Schindler 29 złr. 37 ct., p. Konstantowa Lipowska 15 złr., p. Władysławowa Hallerowa 15 złr. Po 10 złr.: p. Adamowa Szołajska, hr. Włodzimierz Dzieduszycki, Tadeusz br. Horoch, ks. H. C., hr. T. S., Stecki, marszałek hr. Jan Tarnowski, Ludwik Dolański, Józef Friedlein, p. Piotrowa Lipowska, Atanazy Benoe, Stanisław Bieniadecki, Jan Goetz, Władysław Yonga, Ignacy Zborowski, Józef Jasiński, Rachmil Kanarek, Wiktor Kolosvary, p. Adamowa Gorczyńska, hr. Józef Bieliński, hr Juliusz Dębiński, Aleksander Cukrowicz, hr. Krasiński, H. Fritsch; W. W. Mańkowski 20 złr.

Ksawery Konopka.

Budowle włościańskie. W sprawie wypracowania wzorowych planów budowli włościańskich w Galicyi wyjeżdża w tych dniach w podróż po kraju delegowany przez galicyjskie Towarzystwo gospodarcze z polecenia ministerstwa rolnictwa architekt p. Ludwik Ramułt. Celem tej podróży jest przedewszystkiem zbadanie obecnego stanu budownictwa wiejskiego i zdjęcie t. z. typów.

Uniwersytet lwowski udzielił stopnie p. Włodzimierzowi Kulczyckiemu z Przemyśla doktora filozofii, a p. Józefowi Schmetterlingowi z Grzymałowa, koncypientowi adwokackiemu doktora praw.

Zmarli. W Warszawie zmarł Teofil Borzęcki, zasłużony pedagog, licząc lat 86. Zmarły przewodnik młodzieży pracował jako nauczyciel w tak zwanej „akademii szczebrzyszyńskiej“, a po zamknięciu tej szkoły był nauczycielem w Łukowie, Kielcach i Radomiu. Z licznych naukowych prac ś. p. Borzęckiego, ostatniego nauczyciela szkół szczebrzyszyńskich, wymieniamy wydaną w Warszawie 1862 r. „Treść logiki popularnej, poprzedzoną krótkim wykładem psychologii.“

W Petersburgu zmarł ks. Andrzej Ruszyński, rodem z Mażuty, gdzie urodził się w r. 1861. Prace zmarłego drukował *Przegląd powszechny*.

Zapiski policyjne. We Lwowie przytrzymała policya W. H., byłego statystę teatralnego, który sfałszował tam przekaz pocztowy na 15 złr., a jak się później okazało — ten sam W. H. dokonał także w Krakowie podobnego oszustwa, zapłaciwszy jednemu z tutejszych restauratorów z początkiem stycznia r. b. dłużną należytość fałszywym przekazem, zakwestyonowanym już w urzędzie pocztowym.

Pod jednym z konfesyonałów, stojących na korytarzu OO. Dominikanów, znaleziono pewną kwotę pieniężną niewiadomego dotąd właściciela, a zarząd kościelny złożył ją w policyi, która dalsze w tej sprawie zarządziła dochodzenie.

Przewóz kwiatów. Z granicy (w Maczkach) donoszą nam, iż z południowych Włoch idą ciągle do Warszawy wielkie transporty kwiatów żywych, przewożonych w koszykach od owoców. Róże, fjołki hijacynty, świeże akacye i t. p. napełniają aromatem powietrze. W skutek tego żywe kwiaty znacznie są teraz tańsze w Warszawie aniżeli bywały w latach ubiegłych kiedy tylko sprzedawano sztucznie pielęgnowane.

Z Warszawy. Grono hygienistów powzięło zamiar założenia Towarzystwa, którego celem ma być rozciąganie opieki nad zdrowiem, i opracowało już statuty, które niebawem mają być przesłane do Petersburga do zatwierdzenia. Nowe „Towarzystwo przyjaciół zdrowia“ obrało sobie godło „Zdrowie podstawą szczęścia“. Organem tworzącego się stowarzyszenia ma być tygodnik *Zdrowie*.

Z kolei warszawsko-wiedeńskiej. W nocy z d 24 na 25 bm na kolei warszawsko-wiedeńskiej pociąg kuryerski idący z Warszawy do Granicy, z powodu pęknięcia resoru u parowozu, zatrzymał się przeszło godzinę na stacyi Kłomnice, oczekując na inny parochód z Częstochowy. Kiedy parochód przybył i pociąg zabrał, zaledwie przejechano jednę stacyę, znowu z powodu zepsucia się parowozu zatrzymano się na linii pomiędzy stacyami Rudniki Częstochowa. Zaalarmowana z linii stacya Częstochowa, powtórnie wysłała pomoc; tym razem ruszono już bez przeszkód w dalszą drogę. Pociąg opóźnił się blisko o 3 godziny. Onegdajszej znów nocy pociąg kuryerski, dążący z Granicy do Warszawy także z powodu zepsucia się parowozu, a mianowicie pęknięcia obręczy u koła, zatrzymał się pomiędzy stacyami Poraj-Częstochowa. Po przybyciu innego parowozu z Częstochowy pociąg ruszył w dalszą drogę.

Wygnaniec. W warszawskiej *Gazecie Policyjnej* został zamieszczony wyrok sądu okręgowego siedleckiego, skazujący na wieczne wygnanie z granic Rosyi i Królestwa Polskiego — księdza unickiego Adolfa Wasilewskiego, proboszcza parafii Krzyczewskiej.

Śpiewaczka Kochańska wystąpi dnia 28 bm w operze wrocławskiej, w pierwszych dniach lutego rozpocznie gościnne występy w operze peszteńskiej, poczem uda się do Hamburga i Frankfurtu nad Menem, a d. 15 marca rozpocznie gościnne występy w wiedeńskiej operze nadwornej.

Lekarze w Europie. W Anglii na 35,000.000 mieszkańców przypada 25.810 lekarzy, czyli jeden na 1350 mieszkańców. We Francyi jeden na 1400 mieszkańców, w Austryi, Niemczech i Norwegii jeden na 1500 ludzi, w Stanach Zjednoczonych północnej Ameryki stosunek ten wznosi się do 6 0 mieszkańców na jednego doktora. — W Rosyi zaś na 6226 mieszkańców jest zaledwie jeden uczeń Eskulapa. Ogółem w Rosyi jest 15.000 lekarzy.

Handlarze białych niewolnic nie przestają wichrzyć po Europie, mimo baczności rządów. Od pewnego czasu ogłasza znów jakiś „dyrektor“ w dziennikach belgijskich odezwę do młodych panien między rokiem 20 a 25 życia, obiecując tym, które odbędą z nim podróż „artystyczną“ do Azyi, złote góry. Zgłaszającym się do tej podróży nie chce „dyrektor“ wyjawić jej celu na miejscu, żądając bezwzględnego zaufania. Policya czuwa nad owym panem dyrektorem, który zowie się H. van Os i operuje z Rotterdamu.

Głośny generał Boulanger, francuski minister wojny, jest synem adwokata z Rennes, który następnie przeniósł się do Nantes na posadę inspektora Towarzystwa ubezpieczeń „Le Bretagne“. W rodzinie jego więcej było, jak się mówi, „chleba niż masła“. Matka jego, do której generał jest bardzo podobny, była Angielką. Młody Boulanger w szkole wojskowej w Saint Cyr podczas feryj żywił się kartoflami, aby módz za oszczędzone pieniądze kupić paliowe rękawiczki. Kampanię włoską odbył jako porucznik Turkosów, w wyprawie tej poniósł rany, lecz zyskał dekoracye — i odtąd znajdował się wszędzie, gdzie tylko walczyli Francuzi. Raz nawet był w niebezpieczeństwie życia wskutek otrzymanego w piersi postrzału. Przez jakiś czas był profesorem w Saint Cyr, gdzie umiał zjednywać sobie serca swych uczniów. W saloniku państwa Boulanger młoda gospodyni częstowała wychowańców herbatą i grogiem, a mali ich synkowie, z których jeden nosi romantyczne imię Iwona, nadstawiali gościom rumiane buziaki do pocałunku. W czerwcu roku 1870 podczas oblężenia przybył z Nantes do Paryża i choć służył w infanteryi, objął dowództwo kawaleryjskiej brygady, generał lubi bowiem konie. Po wojnie przez lat parę był w Tunetanii. Dalsze jego dzieje wiadome są powszechnie. Clémenceau, poznawszy w nim znakomite zdolności, po wystąpieniu Brissona i Campenon'a — dnia 6 stycznia w roku 1886 wprowadził go do gabinetu Freycineta.

Rząd francuski ofiaruje pół miliona nagrody temu, kto wynajdzie przyrząd, wyzyskujący najtaniej elektryczność w celach ogrzewania i oświetlania mieszkań.

Zachwyt Francuza pojonego nad Newą. Czytelnicy nasi przypomną sobie podróż po Rosyi p. Pawła Deroulèda, Francuza, prezesa ligi patryotycznej w Paryżu, na którego cześć w Petersburgu i Moskwie polało się wiele szampana, gdyż apostołował on przymierze Francyi z Rosyą i wspólną walkę z Niemcami. Obecnie ten pan głosi swoje wrażenia z podróży, w których o „braciach z nad Newy“ taki sąd wypowiada. „Tradycya angielska i nauka niemiecka twierdzą, że Rosyanie są barbarzyńcami; wśród naszych pisarzy znajdują się i tacy, którzy nazywają ich „Azyatami, konserwowanymi w lodzie“. Ja zaś oświadczam, że nigdzie, w żadnym kraju nie spotkałem narodowości grzeczniejszej (!?), nigdzie bardziej ucywilizowanych przedstawicieli społeczeństwa (?) oraz bardziej obdarzonych rozumem i temperamentem przedstawicieli ludu. Religijność ich bardzo głęboka nie ma w sobie żadnego fanatyzmu (!), pewna męskość łączy się w nich harmonijnie z łagodnością, pijaństwo ich nawet ma w sobie coś dobrodusznego (!!) Dodajcie do tego nieugięte męstwo, niezmiennie wesołe usposobienie ducha, a zrozumiecie prześliczne porównanie Szczedryna, który powiedział, że pachołę niemieckie ma wszystko, co potrzeba, a nigdy się nie śmieje, gdy rosyjskie, które nic nie posiada, zawsze się uśmiecha“.

Germanizacya, której ofiarami są Polacy w zaborze pruskim i gdzieindziej w zabranych przez Prusaków prowincyach, silnie się daje czuć.

Dyrektor okręgu Met rozesłał do burmistrzów rozporządzenie, na mocy którego wzbronionem zostało granie lub śpiewanie kompozycyj francuskich, jak marsylianki, *retraite*, sygnałów strażackich piosenek, fanfar itp., w ogóle wszystkiego, coby miało najlżejszy pozór demonstracyi francuskiej. Zakaz ten stosuje się nietylko do korowodów ulicznych, lecz i do koncertów, urządzanych w stowarzyszeniach, a także do kataryniarzy, oraz restauratorów, posiadających orkiestrony, arystony i inne tym podobne instrumenty.

Sprzeczność zdań. W Petersburgu, tak przynajmniej zapewnia *Now. wr.*, dwóch komorników spisywało zajęte ruchomości. Pod rękę nawinęła się butelka. „Marsala“ — mówi pierwszy, pokosztowawszy. — Nie, „portwein“ — oponuje drugi. Wobec różnicy zdań obaj komornicy powtarzają próbę. — „Mówiłem, że Marsala“ — powtarza pierwszy. — „A jednak to portwein — powiada drugi — chyba jeszcze skosztujemy...“ — „Cóż więc mam zapisać zapytuje, łykając ślinkę pisarz — Marsala czy portwein?“ — „Napisz pan pusta butelka“ — jednogłośnie konkludują komornicy.

Składki. Dla ubogiej wdowy z ulicy Pędzichów N. N. złożył w administracyi naszego pisma 1 złr.

Mianowania. Docent prywatny politechniki lwowskiej dr. Placyd Dziwiński mianowany został nadzwyczajnym profesorem matematyki przy tejże instytucyi naukowej.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę dn. 29 stycznia: Po raz pierwszy: „Bez pieniędzy“, dramat w 4 aktach Stanisława hr. Rzewuskiego, z panią Wolską, Sułkowską, Kałużyńską, Barszczewską, pp. Rygierem, Sobiesławem, Lubiczem, Janowskim i Siemaszką w głównych rolach.

W niedzielę 30 stycznia: Przedstawienie popołudniowe, początek o godzinie wpół do czwartej: „Dwie sieroty“, dramat w 4 aktach A. D'Ennery i Cormon — O godzinie 7 wieczór (wznowiona): „Noc świętojańska“, obraz ludowy w 4 aktach ze śpiewami i tańcami Adama Staszczyka, muzyka Kazimierza Hoffmana — O godzinie 10; Siódma reduta, na której popisywać się będzie linoskok z cyrku Renza p. Abra adabra

W nauce: „Jakobici“ Coppe'go na benefis p. Wolskiej. — „Pan minister“ Claretiego, na benefis p. Sułkowskiej. — „Nie wypada“ Wołowskiego i Kotarbińskiego na benefis p. Siemaszki. — „Francillon“ Dumasa na benefis pani Hoffman. — „Hrabina Sara“ Ohneta. — „Krawiec damski“ (*Tailleur pour Dames*) Meilhaca. i „Pięć palcy p Birouk“ (*Les cinq Doigts de Birouk*) Decouriella.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Prof. dr. K. Olszewski przedłożył wiedeńskiej Akademii umiejętności dwie swoje prace, mianowicie: „Oznaczenie punktu wrzenia ozonu i temperatury krzepnięcia etylenu“, oraz „O widmie absorbcyjnem płynnego tlenu i skroplonego powietrza.“

— Nowe „Dziady“. Pod tym tytułem wyszedł w Paryżu poemat, oryginalnie napisany przez p. Jakóba Malinowskiego, — występuje w nim między innymi pułkownik Krzyżanowski i kasztelan Sołtyk. Rzecz dzieje się w r. 1826.

— Kompozytor czeski Antoni Dworzak dał pozwolenie „Maticy muzycznej“ w Pradze na nowe wydanie partytury, słynnej jego opery „Dymitr“. Członkowie „Maticy“ dostaną ją w cenie 3 złr. — Muzyka opery jest istotnie bardzo piękna, — nieco w stylu wagnerowskim; libretto zaś, które napisała pani Marya Czerwinkowa, córka Riegera, odznacza się niesmacznym balastem politycznych tendencyj w duchu panslawistycznym. Bohaterem jest tu Dymitr Samozwaniec.

— „Chata za wsią“ J. I. Kraszewskiego wyszła w Lublanie w przekładzie słoweńskim, w wydawnictwie „Maticy słoweńskiej“ za r. 1886. Przełożył ją L. Podgoriszki Tytuł romansu brzmi po słoweńsku „Kocza za vasjo“.

Dział ekonomiczny.

Krajowa szkoła koronkarska w Zakopanem.

Nauczycielka kierująca tą szkołą, pani Józefa Stelcerówna ogłosiła szczegółowe sprawozdanie o dziejach tej szkoły od pierwszych zabiegów w celu jej zawiązania, aż po koniec grudnia roku 1886.

Pierwszy impuls do założenia tej szkoły dała p. Helena Chłapowska (Modrzejewska), składając na ten cel w czerwcu roku 1882 sumę 1.200 złr. Następnie zajął się utworzeniem tej szkoły Wydział krajowy, ułożył statut, przepisał plan nauki zabezpieczył jej byt przez wzięcie jej na etat krajowy.

Zadaniem tej szkoły — jak mówi sprawozdanie na podstawie statutu — jest kształcić dziewczęta na koronkarki, ażeby z czasem przemysł koronkarski przyjął się u ludu okolicznego i rozwinął jako przemysł domowy, zapewniający ludności miejscowej i okolicznej, ubogiej lecz bardzo pracowitej i inteligentnej, — stały zarobek. Szkoła koronkarska ma być ogniskiem, około którego przemysł ten ma się rozwijać; szkoła powinna go wspierać pośrednicząc w sprzedaży wyrobionych koronek, starając się o zamówienia i czuwając nad należytem ich wykonaniem. Koronkarki już wykształcone powinny mieć zapewniony przystęp do szkoły dla zaopatrywania się we wzory i wskazówki co do robót, i mieć zapewniony odbyt jak najłatwiejszy i korzystny.

Szkołę otwarto 1 maja roku 1883. Kurs jest trzechletni. W pierwszym roku zapisało się dziewcząt 14. W drugim roku było już 46; a w trzecim 74; wreszcie w czwartym 90, nie licząc w to uczennic nadzwyczajnych. To świadczy najwymowniej tak o trafności pomysłu w założeniu szkoły, jak i o dobrej organizacyi i kierunku.

Oprócz nauczycielki kierującej udzielają nauki koronkarskiej jeszcze dwie pomocnice-nauczycielki; rysunków udziela p. Neuzil kierownik szkoły dla przemysłu drzewnego w Zakopanem, a zarazem urzędowy opiekun tej szkoły; — języka polskiego, rachunków i kaligrafii p. Regiec, a religii miejscowy wikary.

Wydatki na tę szkołę wynosiły w roku 1883/4 1873 złr. — w r. 1885 złr. 1800 — w roku 1886 złr. 2000. Szkoła już w drugim roku istnienia zaczęła wyrabiać koronki na sprzedaż. Czysty zarobek po strąceniu wartości materyału dostaje się uczennicom. W r. 1884 zarobiły razem już 408 złr., w r. 1885 złr. 756 a w r. 1886 do listopada 1166 złr. Taka metoda postępowania jest najlepszą zachętą do nauki i najskuteczniejszym środkiem do podtrzymywania wytrwałości, dopóki tą drogą ta gałęź przemysłu się nie zakorzeni.

Nie rozwodzimy się nad tem, jaki jest metodyczny rozkład nauki, zacząwszy od kręcenia i krzyżowania nitek, aż do wyrabiania koronek „reticello“ i „relievo“, gdyż to nie należy tutaj, a interesowanych odsyłamy do samego sprawozdania. Uczennice, które odznaczają się szczególnym postępem, otrzymują zasiłek na dalsze kształcenie się w Wiedniu. Z takich właśnie stypendystek dwie po powrocie do kraju, są obecnie pomocnicami w szkole.

Na tej wzmiance poprzestajemy, a uwagi nasze ogólniejsze, tak o tej szkole, jak i o podobnych, umieścimy kiedyś później.

Koncesya na kolej lokalną z Dembicy przez Tarnobrzeg do Nadbrzezia z odnogą do Rozwadowa została ogłoszoną dopiero wczoraj w *W. Ztng.* z dnia 37 b. m. Koncesya na ruch trwa do 21 grudnia r. 1951, ale rząd zastrzega sobie, jak zwykle — prawo wykupić ją każdego czasu pod warunkami, wymienionemi w koncesyi. Po upływie koncesyi przechodzi państwo w posiadanie nieobciążonej żadnemi długami tej kolei i całego ruchomego i nieruchomego urządzenia wraz z zapasami. — Towarzystwo kolei Karola Ludwika obowiązane jest prowadzić osobne rachunki budowy i ruchu na tej linii.

Linia koncesyonowana z Dembicy do Nadbrzezia wynosi 84 kilogr. Wychodząc z wschodniego końca stacyi w Dembicy pójdzie w kierunku wschodnim ko Pustyni, stąd w kierunku przeważnie północnym przez Brzeźnicę, Pustków, Męciszów Dąbie, Tuszynę, Rzemień, Rzochów, Wojsław, Mielec, Cyrankę, Chorzelów, Malanie, Tuszów narodowy, Jaślany, Padew, Skopans Dąbrowice, Chmilów do Tarnobrzega. Stacya będzie między tem miastem a Mokrzyszowem. Stąd dostanie się linia na dolinę Wisły i zdąży do Nadbrzezia.

Odnoga do Rozwadowa, długości około 22·5 kilom. pójdzie przez Orliska i Zbydniów.

Na żądanie rządu administracya kolei obowiązaną jest wybudować kolej dowozową z Nadbrzezia do Wisły.

Szerokość toru normalna — 1·435 metr.

Towarzystwo wzaj. pomocy rękodz. i przemysł. „Rodzina“. Oddział stanisławowski. W niedzielę dnia 23 bm. odbyło się w Stanisławowie w sali Rady miejskiej, pod przewodnictwem ordynata Tadeusza Czarkowskiego, prezesa centralnego zarządu, walne zgromadzenie oddziału stanisławoskiego Towarzystwa „Rodzina“.

Licznie zgromadzeni członkowie wysłuchali przemowy powitalnej przewodniczącego, w której tenże wykazał cel Towarzystwa i zachęcił do popierania onego. Następnie ustępujący Wydział zdał sprawę ze swych czynności za r. 1886. Oddział liczy 153 członków wspierających i rzeczywistych razem. — ogólny przychód wynosił 1597 złr 51 ct., z których do centralnego Wydziału we Lwowie odesłano 1336 złr. 2 ct., zaś na jednorazowe zapomogi dla 9 członków rozdano 130 złr. Z kasy zaliczkowej udzielono nowych pożyczek 36 członkom w kwocie 598 złr., czysty dochód działu zaliczkowego od założenia wynosi 81 złr., zaś na fundusz zapomogowy na 1887 r. 418 złr. 85 ct. Do Wydziału na r. 1887 zostali wybrani pp. Teofil Gosławski jako prezes, Józef Czechowicz jako zastępca, Bronisław Maksymowicz jako sekretarz, tudzież Lepianka Wojciech i Zwonarz Adalbert.

Po wyczerpaniu porządku dziennego podziękował w dłuższej, a bardzo pięknej przemowie imieniem zgromadzonych p. Stanisław Tokarski, redakt. *Światełka*, Ordynatowi za jego trudy i pracę około rozwoju „Rodziny“, — przemowę tę przyjęli zgromadzeni hucznemi oklaskami.

Rosyjscy liweranci na Bukowinie. Od paru tygodni bawi w Czerniowcach — pisze *Gaz. Pol.* dziesięcin dostawców armii, przybyłych z Rosyi. Między tymi jest 7 żydów i 3 Rosyan. Udali się oni do kolei Lwowsko-Czerniowieckiej z prośbą, aby im dała do dyspozycyi 2000 wagonów towarowych na czas do ostatniego lutego, dla przewiezienia rozmaitych materyałów ze stacyi Czerniowiec do Fokszan (w Rumunii). Między zamówionemi wagonami 200 ma być przeznaczonych do przewozu spirytusu i gotowych natychmiast do transportu. Kolej Lwowsko-Czerniowiecka zgodziła się na to i w tych dniach ma się rozpocząć wysyłka spirytusu, którego zakupno polecono rzeczonym ajentom. Z Fokszan spirytus i dalsze przesyłki będą transportowano do Odessy.

Wywóz koni z Niemiec. Z powodu wielkiej wrzawy, której narobiono o skupywanie koni w Niemczech przez Francyę, co może doprowadzić do zakazu wywożenia, dobrze jest zanotować, iż Niemcy należą właśnie do państw, które zwykle najwięcej koni do siebie wprowadzają. I tak w r. 1885 sprowadzono 69.763 sztuk koni, a w roku 1885 od stycznia do końca listopada 69.018, chociaż cło od sztuki bez różnicy wynosi po 20 marek. Wywóz przeciętnie wynosi zaledwie po 15.000 rocznie. O to nikt nie wszczyna wrzawy, nie było jej również w r. 1877, kiedy Niemcy bez pozorów wojennych zakazały wywozu koni od siebie. Wrzawa tegoroczna ma zatem nie tyle charakter prawdziwie wojenny, jak raczej wyborczy, dla zastraszenia wyborców groźbą wojenną i dla uczynienia ich uleglejszymi dla Bismarka.

Targ na zboże. Kraków d. 28 stycznia. Na dzisiejszym targu notowano:

Ceny za 100 kilogr. netto:

Pszenica	9·25	9·65
Żyto	6·90	7·25
Jęczmień	6·—	7·25
Owies	6·—	6·25

Dowóz mały; usposobienie mdłe; pokup bardzo ograniczony.

Ceny zboża w Czerniowcach. Na dniu 26 stycznia za 100 kilogramów notowano: Pszenica prima 8·40—8·60, Żyto prima 5·70—6·00, Żyto średnie 5·50—5·60, Jęczmień browarny 6·40—6·50, Jęczmień na termin 4·75—5·10, Owies prima 4·60 do 4·75, Owies śr. 4·40—4·50, Konop. nasienie 6·00 do 0 —, Kukurudza stara 4·40—4·50, Kukurudza Cintquantin 0·00—0·00, Koniczyna 45·00—48·00, Koper 21·00 do 23·00, Spirytus 10.000 litrów 22·00 do 22·35.

Targowica drobnego bydła. Wiedeń d. 27 stycznia. Na dzisiejszy targ dostawiono cieląt zabitych 3092, świń zabitych 1904, owiec zabitych 469 i jagniąt zabitych 1211. Oprócz tego było świń żywych 2605 i owiec żywych 3000. Nadto dowieziono 63.200 kilogr. świeżego mięsa i wiele innych gatunków mięsiwa.

Płacono za cielęta po 40 do 52 ct., za wyborowe po 54 do 60 ct., za świnie ciężkie zabite po 40 do 45 ct., za wyborowe prosięta po 46 do 50 ct., za zabite owce po 30 do 42 ct. za kilogram; za młode świnie żywe po 33 do 39 za kilogr.; za owce na wywóz po 17½ do 26 złr. za parę.

Sprawa bułgarska.

Co chwila ponawiają się wiadomości o konferencyi reprezentantów mocarstw w Konstantynopolu. Jako dowód dobrych chęci ze strony Rosyi, przytacza korespondent *Timesa* doniesienie ze sfer dyplomatycznych, iż pierwszy pomysł konferencyi wyszedł z Petersburga. W Berlinie oddają się nadziei, że może uda się nakłonić Rosyę do jeszcze większych ustępstw, tak iż dymisya regentów okaże się zbyteczną, a rząd petersburski zażąda tylko, by dzisiejszą regencyę powiększono o kilku członków ze stronnictwa Cankowa. Najmniej powodzenia miałby na konferencyi projekt oddania tymczasowych rządów komisarzowi W. Porty, gdyż ten sposób załatwienia sprawy sprzeciwiałby się wyraźnym postanowieniom kongresu berlińskiego. Zgodzonoby się na to jedynie w tym razie, gdyby już nie było innego sposobu uniknięcia okupacyi rosyjskiej.

Poselstwo rosyjskie w Paryżu rozesłało do tamtejszych dzienników notę, w której je uwiadamia, że zamierzona konferencya nie będzie miała tego charakteru, jaki jej prasa francuska nadaje. Uchwały, jakie tam zapadną, nie będą wcale decydującemi. Głównym celem obrad będzie zbadanie projektów Rosyi i zakończenie przesilenia w Bułgaryi. Rosya jednak, przedkładająca z całą gotowością swe zamiary na międzynarodowej konferencyi, nie traci przez to bynajmniej praw do protektoratu, które jej przyznano na kongresie berlińskim. Rosya dając dowody uległości, objawia tem szacunek dla innych państw reprezentowanych na konferencyi, zastrzega ona jednak sobie zupełną swobodę na wypadek, gdyby uchwały konferencyi naruszyły prawa sułtana. Ten ostatni ustęp, w którym poselstwo rosyjskie mówi o prawach sułtana, pozwala się domyślać, że na konferencyi Turcya pójdzie ręka w rękę z Rosyą.

Z Konstantynopola donoszą, że koszta zakupienia broni repetirowej, systemu Mausera i zaopatrzenia armii w odpowiednią amunicyę, zostaną pokryte za pomocą nowej pożyczki, o którą W. Porta układa się już z bankiem ottomańskim. Pożyczka ma wynosić cztery miliony funtów tureckich a bank potrąci sobie z góry procent za kilka lat.

Politische Correspondenz czyni z powodu memoryału, który Cankow wręczył W. Porcie, następujące uwagi:

„W. Porta nie ma bynajmniej zamiaru odpowiadać na ów memoryał, lub domagać się bezwarunkowego przyjęcia zawartych w nim propozycyj. Uważa ona go za substrat do jej rokowań z deputacyą bułgarską, które mają rozpocząć się dnia 29 b. m. Zdaje się, iż rząd bułgarski przyjmie tylko niektóre z tych propozycyj, przeciw innym zaś założy stanowcze *veto*. W Sofii okazują w zasadzie gotowość przypuszczenia Cankowistów do gabinetu bułgarskiego, wzbraniają się jednak powierzyć jednemu z nich tekę spraw wewnętrznych a najmniej już godzą się na wstąpienie do ministerstwa samego Cankowa.“

Do *Kuryera Warszawskiego* telegrafują z Sofii: „Tutejszy niemiecki agent dyplomatyczny Thielmann, wpływa usilnie na regencyę w tym duchu, aby bez żadnych zastrzeżeń i warunków ustąpiła. Regencya oświadczyła mu, że postępując w ten sposób, służyłaby interesom Niemiec, nie zaś Bułgaryi. Niemcy nie powinny wywierać żadnego nacisku, skoro ks. Bismark oświadczył, że Bułgarya go nic a nic nie obchodzi. Panuje tu niezadowolenie z Kalczewa, ponieważ za dużo mówi i przyrzeka bez upoważnienia i porozumienia z kolegami w deputacyi. Regencya gotową jest traktować z W. Portą, lecz ostatecznie przyjmie te tylko propozycye, które będą wyrazem woli i zgody mocarstw traktatowych i nie będą naruszały konstytucyi bułgarskiej. Inaczej mogłyby w kraju wybuchnąć zaburzenia. Anarchia wewnętrzna zaś byłaby zgubniejszą dla kraju, niż groźby zewnętrzne. Kalczew otrzyma tu instrukcye w tym duchu; posłano je również Wulkowiczowi do Konstantynopola.“

Korespondent gazety *Berliner Tagblatt* niedowierza rozpuszczonym pogłoskom o rozpoczętej mobilizacyi wojsk austro-węgierskich. Według jego zapewnień, wszelkie wiadomości o uzbrojeniach austryackich są zupełnie pozbawione podstawy. Austrya nie myśli nawet o możliwości starcia z Rosyą nietylko w bliskiej ale i w dalekiej przyszłości. W wiedeńskich sferach oficyalnych uważają obecne położenie rzeczy za tak zadawalniające, że o obawie o pokój nie może być mowy. Nawet stosunki między Francyą a Niemcami, nie wywołują widocznie w Wiedniu żadnego zaniepokojenia. Tenże sam korespondent telegrafuje, że według otrzymanych w Wiedniu wiarogodnych doniesień, układy tymczasowe o kwestyi bułgarskiej, przyjęły pomyślny obrót i pozwalają spodziewać się zupełnego powodzenia. Nowe obostrzenie przesilenia, uważane jest teraz za niemożliwe, jeżeli tylko na półwyspie bałkańskim nie zajdą jakie wypadki, mogące obrócić w niwecz wszystko co zrobiono dla sprawy pokoju.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 28 stycznia. (Posiedzenie Izby poselskiej). Rząd wniósł projekta do ustaw o wyrównaniu podatku gruntowego po ukończeniu postępowania reklamacyjnego, o budowlach portowych w Tryeście na koszt skarbu państwa, o zmianie postanowień co do obrotu czekowego i wyrównawczego (*clearing*) w urzędzie pocztowych kas oszczędności, i o uregulowaniu stosunków kas gwareckich.

Pino, Dobler i Vuzetich zawiadamiają pisemnie o złożeniu mandatów.

Sąd obwodowy w Chebie (Eger) żąda zezwolenia na sądowe ściganie posła Swobody z powodu obrazy honoru.

Dep. Jaques wnosi zmianę w ustawie o postępowaniu sądowem w sprawach karnych.

Dep. Pollak i towarzysze interpelują ministra skarbu o środki zarządzone w celu utrzymania bez przerwy fabrykacyi cukru i uprawy buraków cukrowych.

Minister oświecenia, odpowiadając na interpelacyę dep. Pickerta w sprawie zajść w miejscowej Radzie szkolnej w Schuetzenhofen, oświadcza, że rząd zachował się stosownie do czeskiej ustawy o nadzorach szkolnych, i że wydał rozporządzenie, ażeby na przyszłość sprawdzano narodowość członków Rad szkolnych w gminach o języku mięszanym, zanim wybrani do Rady szkolnej złożą przyrzeczenie. Izba przychodzi do porządku dziennego.

Hamburg 28 stycznia. Przedwczoraj wieczorem w Altonie pod ratuszem rzucono bombę Orsiniego. Bomba pękła widocznie zawcześnie. Szkody nie ma żadnej. Sprawca dotąd nie wykryty.

Sigmaringen, 28 stycznia. Książę Leopold Hohenzollern oświadczył, iż gotów jest przyjąć mandat z Duesseldorfu do parlamentu niemieckiego.

Londyn, 28 stycznia. Parlament wczoraj otwarty. Mowa tronowa oświadcza, że stosunki ze wszystkiemi mocarstwami są przyjazne; — że nie ma obawy, by z kwestyi bułgarskiej wynikło zakłócenie spokoju europejskiego, chociaż ubolewa nad wypadkami, które zmusiły ks. Aleksandra do abdykacyi; — nie uważa za stosowne mięszać się w zabiegi o wybór jego następcy, dopóki nie będzie potrzeba na to zezwolenia w myśl traktatu berlińskiego. — Zadanie, jakie sobie wytknięto w Egipcie, jeszcze nie spełnione; atoli zabezpieczenie spokoju zewnętrznego i wewnętrznego znacznie postąpiło. — W sprawie irlandzkiej oświadcza mowa tronowa, że stan rzeczy wymaga jeszcze ciągle jak najtroskliwszej uwagi parlamentu; zapowiada wnioski, zmierzaające ku zapewnieniu skutecznego wykonywania ustaw karnych w Irlandyi.

Londyn, 28 stycznia. W Izbie gmin oświadczył Churchill, iż głównym powodem, który go skłonił do wystąpienia z gabinetu, jest budżet wojenny, a nadto jeszcze inne nieporozumienia, które kompromisem można było usunąć.

Londyn, 28 stycznia. Izba lordów rozpoczęła obrady nad adresem. Lord Salisbury, zbijając pogłoski o ponownem osadzeniu ks. Aleksandra na tronie bułgarskim, oznajmił, że od czasu jego detronizacyi rząd angielski przekonał się, jak niepraktycznym byłby ponowny jego wybór; żadne państwo europejskie, a tem mniej Anglia, nie popierało tego wyboru.

Lord Salisbury mówił dalej: „Co się tyczy południowo-wschodniej Europy staramy się przedewszystkiem spełnić obowiązek, jaki na nas włożyło podpisanie traktatu berlińskiego, powtóre zaś chcemy zgodnie z tradycyą naszej polityki zapewnić wolność tym chrześciańskim społeczeństwom, które w miarę utrwalania się ich ustroju, staną się najlepszą rękojmią przeciw rozwielmożnieniu się jednej wyłącznie militarnej potęgi w tamtej części Europy. Od zorganizowania się ich i zupełnego rozwoju zależy, czy owe kraje będą miały dostateczną ochronę na przyszłość. Nie pragniemy dla siebie żadnych wyłącznych wpływów w tamtych stronach, gdyż byłoby to dla nas bezużytecznem. Nie odmawiamy Rosyi niczego, co jej się słusznie należy; przeciwnie będziemy szczęśliwi, jeżeli bez naruszenia poprzednio wymienionych warunków życzenia Rosyi się spełnią. Przedewszystkiem sądzimy jednak, że wpływ, do którego Rosya ma prawo ze względu na stosunki plemienne i religijne, oraz ze względu na historyczny rozwój nie powinien jej pomódz do rozpościerania zwierzchności. Wszelkie usiłowania w tym kierunku nie tylko zaszkodziłyby jej wpływom, lecz mogłyby się stać zgubnemi dla interesów całej Europy.

„Ostrożnie wspominam o świeżo objawiających się obawach o wybuch wojny między mocarstwami lądu stałego. Nie możemy pod żadnym warunkiem być ślepymi na niebezpieczeństwo, które zagraża pokojowi Europy skutkiem coraz bardziej wzrastających uzbrojeń. Wszyscy, którym ta lawina zagraża z bliska, muszą być czujnymi. Atoli ta czujność może właśnie stać się powodem wzajemnego podejrzenia, a wreszcie starcia. Jednak od czasu, jak jestem ministrem spraw zagranicznych, nie stało się nic, coby wskazywało, iż niebezpieczeństwo jest obecnie większe, niż dawniej, a nasi ambasadorowie w Paryżu i Berlinie sądzą, że sytuacya nie wojenną jest, lecz raczej pokojową. Mam poważną otuchę, że te nadzieje są słuszne i że uda się oszczędzić Europie strasznego nieszczęścia, jakieby wynikło ze starcia pomiędzy najwięcej cywilizowanemi narodami“.

W końcu przyjęto projekt adresu.

Liverpool, 28 stycznia. Po urzędowem sprawdzeniu większość głosów za gladstonistą Nevillem wynosi tylko siedm głosów.

Rzym, 28 stycznia. Izba przyjęła 229 głosami przeciw 154 porządek dzienny, na który zgodził się prezydent ministrów, t. j. Izba przyjmuje oświadczenia gabinetu do wiadomości i przystępuje do rozprawy szczegółowej nad budżetem. Prezydent gabinetu, Depretis, oświadczył był przedtem, iż dla powagi rządu jest koniecznem, aby rozprawa generalna zakończyła się wyraźną uchwałą o zaufaniu lub braku zaufania do gabinetu.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 27 stycznia. 1887.

	Giełda płacono	Giełda poprzednio
Renta papierowa austryacka	80 —	79 45
5% papierowa nieopodat.	— —	99 30
srebrna	— —	8 55
złota	—·—	111·30
4% Renta złota węgierska	99·30	98 67
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	869.—
Akcye kredytowe austryackie	281 70	279·25
" węgierskie	291 —	288 50
Londyn	—·—	129.10
Napoleondor	—·—	10·06
Lombardy	97·25	96·60
Akcye Karola Ludwika	199·50	199 —
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	234·—
Anglo-bank	106 25	105·75
Union	214 50	212·75
Bankverein	97·—	99 60
Staatsbahn	246 80	245·50
Elbethalb.	158 25	157·50
Tramway	211 35	211 75
Länderbank	236 —	234·—
Alpine	24 —	24 25
Marka	61 92	62·30
Rubel	117 50	117·00
Dukat	— —	5·97

Berlin d. 27 stycznia 1887.

Banknoty austryackie	— —	— —
Wiedeń	— —	— —
Warszawa	— —	— —
Rubel	— —	— —
5% Listy zastawne Król. Polsk.	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	—·—	— —
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	—·—	459 —

Odpowiedzialny Redaktor: *Józef Łokietek.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

ROZKŁAD JAZDY

pociągów osobowych według zegaru krakowskiego, ważny od 1 października 1886.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa: Mięszany godz. 5 m. 11 rano — pospieszny godz. 6 m. 52 rano — osobowy godz. 2 m. 37 popoł. — lokalny (w miejsce kuryerskiego) godz. 8 m. 24 wieczór.

Z **Wieliczki:** mięszany godz. 7 minut 39 wieczorem.

Z **Oświęcimia:** osobowy godz. 7 m. 23 rano.

Z **Lundenburgu:** (z Warszawy) godz. 5 m. 19 popoł.

Z **Wiednia:** kuryerski godz. 7 m. 47 rano — osobowy godz. 10 m. 8 rano — (łączy się do niego pociąg z **Warszawy**) kuryerski godz. 9 m. 10 wieczór — osobowy g. 10 m. 12.

Kraków, dnia 28/1.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie . za 100 rubli	117 —	117 75
Marki niemieckie . 100 mar.	61 75	62 40
20to frankówka złota	9 98	10 06
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	103 —	104 —
4½% Pożyczka kraj. galic. " " 100	96 95	97 25
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 25	104 25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	97 25	98 25
5% Obligi komunalne . I Emis.	100 —	100 75
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	96 —	96 50
4½% " " " II. Ser	93 —	93 50
5% " " "	99 —	99 75
6% " " "	100 —	10[illegible]
5% " " Banku hip.	100 —	103 75
5% " " " z prem. 10%	102 —	103 —
5% " " " zwr. za 40 lat	99 50	100 35
4% " zast. Król. Pol. za rubli 100	99 75	100 50
" likwid. " 100	92 60	94 50

Lwów, dnia 27/1.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	285 —	289 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	100 10	100 50
4½% " " " 100	99 —	99 75
4 " " " 100	— —	— —
4% Listy zast. Banku krajow. " " 100	97 35	98 25
5% Listy zast. Banku hipot. gal. " " 100	99 75	103 30
5½ Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	103 50	104 50
4% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	96 25	97 —
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 —	101 —

Warszawa, dnia 27/1.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	100 —
4% Listy likwidacyjne . " " 100	— —	94 30
5% Listy zast. Warszawy I. Em. " " 100	— —	100 —
5% " " II. " " 100	— —	99 25
5% " " III. " " 100	— —	99 —
5% " " IV. " " 100	— —	99 —

Wiedeń, dnia 27/1.

OBLIGI DŁUGU PANSTWA

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	79 80	80 —
5% " " srebrna " " 100	81 25	81 35
4% " " złota " " 100	109 70	109 90
5% " " pap. nowa " " 100	97 75	98 20
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	128 —	129 —
5% " " 1860 " 500 " " 100	135 25	136 50
5% " " 1860 " 100 " " 100	135 25	135 75
" " 1864 bez % całe " " 100	164 50	165 [illegible]0
" " 1864 bez % pół " " 100	166 —	167 —

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. . za złr. 100	98 65	98 95
5% " papierowa . . " " 100	89 40	89 80
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	116 —	117 —
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. " " 100	118 25	118 75
" " " 50 " " 100	118 —	118 50
[illegible] (Theiss-Reg.)	121 25	121 70

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	103 70	104 40
5% " " " 10% " Bukow. " 100 " "	103 75	104 50
5% " " " 7% " Siedm. " 100 " "	103 70	104 40
5% " " " 7% " Węgier. " 100 " "	103 70	104 40

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	114 7	115 25
5% Pożyczka " z 1878 " " 1	106 —	106 50
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. " " 1	30 —	30 40
0% Losy Tureckie pr. " 400 " " 1	16 —	16 40

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98 —	98 50
6% Banku hipotecznego galic. " " 100	— —	— —
5% " hip. gal. z 10% pr. " " 100	— —	102 —
5% " " " 40-let. " " 100	— —	100 —
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l " " 100	99 —	100 —
7% " " " " " 20-l " " 100	101 50	102 50
6% " " " " " 36-l " " 100	99 50	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. " " 100	100 75	101 25
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. " " 100	100 75	100 25
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. " " 100	95 25	96 3[illegible]
4½% " " " " " " 100	99 50	100 —
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare " " 100	100 —	101 70
5% Banku austro-węgierskiego " " 100	101 50	102 —
4½% " " " " " 100	101 75	102 25
4% " " " " " 100	98 —	98 50
4% Banku hip. węg. z premią " 100	[illegible] 75	103 25

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta . . na 300 złr. za 100	98 70	99 50
5% Ferdynanda północn. na 300 " " 100	117 40	117 90
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 " " 100	99 —	99 50
5% Koszycko-Bogum. " 200 " " 100	98 75	99 25
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	81 50	81 —
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. " 100	89 90	90 30
4% Rudolfa w złocie . " 200 " " 100	— —	125 —
5% Siedmiogrodzkie . " 200 " " 100	98 20	98 80
3% Lomb. (Südb.) " 500 fr. za sztukę 1	157 —	157 50
5% Pram.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	99 75	100 25
5% Nordosty . . na 300 " " " 100	97 —	97 50
0% Morawś.-Szl. C.-B. 300 " " " 100	65 50	66 50

LOSY.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika . na 5 złr. w. a.	8 20	8 40
Kred. dla handlu i przem. " 100 " w. a.	171 50	172 50
Klary . . " 40 " m. k.	44 —	45 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% " 100 " w. a.	114 —	115 —
Krakowskie . . " 20 " w. a.	17 —	17 25
Ofner (miasta Budy) . " 40 " w. a.	47 25	47 75
Czerwonego Krzyża austr. " 10 " w. a.	14 10	14 40
" węg. " 5 " w. a.	9 40	9 60
Rudolfa . . " 10 " w. a.	18 —	19 —
Stanisławowskie . . " 20 " w. a.	28 —	28 50
4½% Tryestyńskie . . " 100 " m. k.	137 50	138 —
4% " . . " 50 " w. a.	68 —	69 —

AKCYE BANKOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
8·—	Anglobank . . na 200 zł.	106 —	106 50
6·—	Bankverein Wiener . " 100 "	99 40	99 80
18·50	Kredyt. dla handlu i przem. " 160 "	279 50	279 90
19·—	Kreditbank węg. allgem. . " 200 "	285 75	289 25
20·—	Laenderbank . . " 200 "	234 75	235 25
38.70	Austro-węgierskie . . " 600 "	866 —	868 —
—·—	Unionbank . . " 200 "	212 75	213 25
21·—	Galic. Bank hipoteczny " 200 "	286 —	288 —
10·—	Bank kredytowy krakowski " 200 "	— —	— —

AKCYE KOLEJOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10.—	Alföld-Fiuma . . na 200 zł.	181 50	182 50
136·25	Ferdynanda Północn. . " 1050 "	2325 —	2330 —
10·50	Franciszka Józefa . " 200 "	218 50	219 —
10·50	Karola Ludwika . . " 200 "	198 75	199 25
13·50	Lwowsko-Czerniow.-Jassy " 210 "	224 —	224 75
7·94	Koszycko-Bogumińskie . " 200 "	146 25	146 50
9·50	Rudolfa . . " 300 "	184 —	186 —
9·94	Siedmiogrodzkie . . " 200 "	180 —	180 50
26 fr.	Staatseisenbahn . . " 200 "	245 50	245 75
5 fr.	Lombardy (Südbahn) . " 200 "	97 —	97 50
16·26	Żegluga na Dunaju . " 500 "	391 —	398 —

WALUTY.

		płacą	żądają
Dukaty pełne ważne	za sztukę	5 96	5 98
20-to Frankówki	" "	10 05	10 06
20-to Markówki	" "	12 48	12 50
Pół-Imperyały ros. pełne ważne	" "	10 36	10 38
Funty szterlingi	" "	12 70	12 75
Banknoty włoskie	" "	49 70	49 80
Ruble papierowe	za 100 sztuk	117 25	117 75

260 2 2

Za spokój duszy ś. p.

Olimpii z Przygodzkich

MACHALSKIEJ

jako w drugą rocznicę śmierci

odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

u OO. Kapucynów, dnia 29 stycznia w sobotę, o godzinie 10 rano, na które rodzina Krewnych i Znajomych zaprasza.

Ogłoszenie.

Publiczny akt rozlosowania dzieł sztuki między Członków Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych odbędzie się podczas ogólnego Zgromadzenia, dnia 27 lutego 1887 r. 241 2 3

Wzywa się przeto tych pp. korespondentów i Akcyonaryuszy, którzy dotąd nie niścili należytości za akcye na rok 1886, ażeby najpóźniej do dnia 10 lutego b. r. pod utratą udziału w losowaniu oraz zapewnionych korzyści, pieniądze do Towarzystwa nadesłali.

Kraków, 24 stycznia 1887 r.

Dyrekcya
zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie.

BANK ROLNICZY
we Lwowie

utrzymuje w magazynach swoich i przyjmuje zamówienia na koniczynę czerwoną, białą i szwedzką, tymotkę, groch, owies itd. do zasiewu wiosennego, niemniej pośredniczy w sprzedaży i zakupnie płodów rolniczych. 188 1 3



!Nowość!

Jedyny
patent
na Austro-Węgry.

Właściciel patentu
Samuel Szabolcsi i Wilhelm Szabolcsi,
których główny zastępca dla Galicyi
Ch. J. Salomon
skład papieru i materyałów pismiennych, Kraków, Mostowa, Nr. 2.

Każdy otrzyma swoje własne

FOTOGRAFIE
wielkości i formie marek pocztowych
najpiękniej wykonane, z oryginalnych fotografij, po **2 złr. 50 ct. za 100 sztuk.**

Do użycia na listach zewnątrz i wewnątrz jako monogram, na ofertach, kartach wizytowych, zaręczynowych i zaślubinowych, noworocznych, dla podróżnych i z zapowiadaniem odwiedzin, i do wielu innych celów, przewidzieć się niedających. Do każdego obstalunku dodać fotografię i 1 złr. zaliczki na ręce **Ch. S. Salomon w Krakowie.**

Fotografie oryginalne zwraca się wraz z 100 odbitkami, naklejonemi drugostronnie, w najlepszym stanie. 261 1 2

Zastępcy na prowincyę poszukiwani.

Incassant

przyjęty będzie u firmy **The Singer Manufacturing Compagny New York G. Neidlinger, Kraków, ulica Floryańska, l. 34,** za stałą pensyę. 255 2 3

Kaucya wymagana.

Rządca

rozumiejący wszystki roboty gospodarskie, oraz znający gorzelnictwo dokładnie, wolnego stanu, energiczny, **znajdzie umieszczenie w arcyksiążęcej dzierżawie dóbr Iskrzyczyn p. Skoczów** (Skotschau).

Osobiste przedstawienie potrzebne.
257 2 3

---

25 Obarzaneczków
bardzo smacznych za **10 c.**
w sklepie pierników 253 2 0
L. Czyńskiego, Sukiennice.

W. Stachowicz
krawiec cywilny i wojskowy
Kraków, ul. św. Anny, l. 5,

poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju uniformów, jakoteż wszelkie **artykuły** dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych.

Ceny umiarkowane.
243 3 30

Szach chemii!

Zdrowiu nieszkodliwe **przednie wódki** wyrabiać można tylko z moich **essencyj**, składających się z prawdziwych pierwiastków palnych i podstawowych:
Sposób przyrządzania gratis.

50-krotna essencya **Jamajca Rumu**	litr złr. 2
50-krotna essencya **Śliwowicy**	litr złr. 1·80
50-krotna essencya **Wiśniówki**	litr złr. 1·50
50-krotna essencya **Cognacu**	litr złr. 3·—

oraz różne **essencye gorzkie** do nabycia jedynie tylko u 182 5 6

Rudolfa Frey
Wien, VI, Gumpendorferstrasse 8.

Prezes Rady Nadzorczej
Towarzystwa Zaliczkowego w Krakowie

„Spółki zarejestrowanej z nieograniczoną odpowiedzialnością"

zawiadamia strony interesowane, że

w niedzielę d. 13 lutego b. r. o godz. 3 popołudniu

odbędzie się za rok 1886

VIII. Porządkowe Zwyczajne

Zgromadzenie Ogólne
Członków Towarzystwa Zaliczkowego
w sali posiedzeń Rady miejskiej
w gmachu Magistratu przy placu Franciszkańskim.

Porządek dzienny:

1. Zagajenie posiedzenia przez Prezesa Rady Nadzorczej, wybór dwóch sekretarzy do spisania protokółu z tegoż Zgromadzenia, jakoteż czterech weryfikatorów.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi i Rady Nadzorczej z czynności całorocznych i bilans za rok 1886.
3. Wnioski Komisyi kontrolującej względem udzielenia Dyrekcyi absolutoryum, uchwalenie wysokości dywidendy, wypłacić się mającej członkom.
4. Wybór Dyrektora referenta.
5. Wybór 8 członków do Rady Nadzorczej w miejsce ustępujących z kadencyi roku 1884.

Bilans i sprawozdanie za rok 1886 przejrzeć można w biurze Towarzystwa Zaliczkowego. 238 1 3

Towarzystwa

Liebig

WYCIĄG MIĘSNY.

259 1 12

10 złotych medali i dyplomów honorowych.

Tylko prawdziwy jeżeli etykieta każdego słoika ma wyciśnięty **w niebieskiej barwie** obok wyrażony napis:

Centralny skład Towarzystwa Liebiga dla Austro-Węgier:
KAROL BERCK, ck. austr. nadw. dostawca w Wiedniu, I Wollzeile 9.

Do nabycia we wszystkich większych handlach towarów kolonial., łakoci i towarów aptekarskich tudzież w aptekach.

JAN IHNATOWICZ
poleca
wyśmienite MYDŁA do mycia twarzy, rąk i kąpieli,
wyszczególnione za swe znakomite własności
7 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania.

Mydło do golenia brody 25 ct
Mydło migdałowe 10, 20 i 25 ct.
Mydło kokosowe, białe do rąk, 10 i 20 ct
Mydło palmowe, żółte 6, 12, 18 i 20 ct.
Mydło gryslkowe, wyśmienite do twarzy i rąk, 40 ct.
Mydło żółtkowe, wydelikaca, wygładza i znakomicie oczyszcza skórę 30 ct.
Mydło ziołowe, otrzymujące się przez zgęszczenie soku roślin aromatyczno-żywicznych, znakomite 25 ct.
Mydło piżmowe, posiada bardzo przyjemny piżmowy zapach 30 ct.
Mydło paczułowe, przyjemnej woni i jest bardzo poszukiwane 30 ct.
Mydło różane, najprzedniejsze 40 i 80 ct.
Mydło oliwne dla dzieci 36 ct.
Mydło z igieł sosnowych, przyjemne w użyciu, skutecznie ochrania skórę od liszajów i wyrzutów 30 ct.
Mydło balsamiczne, oczyszcza skórę, nadaje białość i delikatność 30 ct.
Mydło fijołkowe, przyjemnej woni 45 ct.
Mydło kosmetyczne, usuwa piegi, opalenia słoneczne, twarzy prywraca świeżość i białość 60 ct.
Mydło hygieniczne przetłuszczone, nadzwyczaj delikatne i specyalnie zastosowane do twarzy 70 ct.
Mydło ryżowe, używa się do wydelikacenia i wybielenia skóry na twarzy i rękach 60 c
Mydło glicerynowe, białe, łatwo pieniące, wybornie oczyszcza skórę i chroni od pryszczenia się 30 ct.
Mydło glicerynowe przeźroczyste, zawiera 35% czystej gliceryny, znakomicie wpływa na naskórek 20, 30 i 40 ct
Mydło glicerynowe płynne, w flaszeczkach, oczyszcza skórę od pryszczy, liszajów, trądzików flaszka 40 ct.
Mydło piaskowe, do mycia rąk, 15 i 25 ct.
Mydło pumeksowe, do mycia kołnierzyków i mankietów gutaperchowych 50 ct.
Mydło tymulowe znakomicie oczyszcza skórę od wszelkich wyrzutów 15 ct.
Mydło karbolowe, bardzo korzystnie myć ręce, twarz, a nawet całe ciało w czasie epidemii, celem ochronienia się od zakażenia 20 ct
Mydło siarkowe, z wielkiem powodzeniem używa się do zniszczenia pryszczów i wszelkiego rodzaju wyrzutów na skórze 25 ct.
Mydło benzesowe, bardzo korzystnie używa się do usunięcia wyrzutów i plam skórnych 25 ct.
Mydło kamforowe, uśmierza świędzenie i pieczenie skóry, usuwa wyrzuty i czerwoność z twarzy i rąk 25 ct.
Mydło miodowe, do wydelikatnienia rąk, kawałek 10 ct.
Mydło mieszczańskie, znakomite, 10 ct.
Mydło smołowe, zawiera 40% czystej smoły (dziegciu) usuwa pryszcze, liszaje, wszelkie wysypki skórne, pocenie nóg i łupież na głowie 30 ct.
Mydło smołowo-glicerynowe, miękczy i oczyszcza skórę od liszajów, trądzików i t. p., kawałek 30 ct. 216 2 0

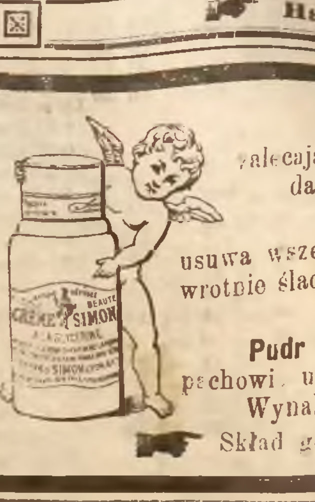
Nabyć można **we Lwowie** w sklepach własnych ul. Kopernika, l. 3, Hotel Europejski i ul. Halicka róg Wałowej. **W Krakowie** Sukiennice, l. 20. **W Czerniowcach** Rynek, l. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach.

FABRYCZNY SKŁAD PASTY WOSKOWEJ DO ZAPUSZCZANIA POSADZEK.

Karty do gry. Wyroby tokarskie. Pendzle, Szczotki itd.

ANDRZEJ SCHULTZ
w Krakowie Rynek Nr. 32.
SKŁAD TOWARÓW NORYMBERSKICH i KOLONIALNYCH,
wielki wybór Paciorków i Korali szklannych,
Guzików, Jedwabiu, Nici, Bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu.
Skład Różańców i Koronek kokosowych, kościanych, drewnianych i szklannych,
Obrazków świętych, Krzyżyków, Pasyjek i Medalików.
PRZYBORY DO ROBIENIA KWIATÓW.
Liście papierowe i batystowe, Papiery kolorowe i Bibułki w najlepszych gatunkach.
Igły, Nożyczki, Scyzoryki, Noże i Brzytwy angielskie,
Papiery i Płótno introligatorskie,
WSZELKIE PRZYBORY PIŚMIENNE i RYSUNKOWE.
Złoto do robót pozłotniczych, farby i laklery. 138 126 300
Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwia.
Handel założony 1774 roku.

Skład fabr. kołków do obuwia, narzędzi i potrzeb szewskich.



CRÊME SIMON

zalecają w Paryżu najsłynniejsi lekarze, a świat wytwornych dam powszechnie środka tego używa. Nieporównany **Crême Simon w ciągu jednej nocy** usuwa wszelkie wągry, piegi, oraz nierówności skóry, gubi bezpowrotnie ślady oparzenia i czerwoność oblicza, nadając skórze lśniącą i delikatną białość, siłę i miłą woń.

Pudr Simona i mydło à la Crême Simon dzięki swemu zapachowi, uzupełniają skuteczne działanie środka Crême Simon.

Wynalazca: **J. SIMON,** 36, rue de Provence, Paris.

Skład główny u **W. Fenza** w Krakowie. 1625 8 12

ALBUMY, BRĄZY,
BIZUTERYE FRANCUSKIE,
Wyroby skórzane i pluszowe
po nader niskich cenach
w MAGAZYNIE GALANTERYJNYM
FILIPA EILE
w Krakowie, ulica Grodzka, Nr. 6. 167 2 6

Dr. Jan Sterkowicz
otworzył
Biuro adwokackie
w Nowym Sączu
w domu własnym. 2 9 10

BIURO
Stowarzyszenia Nauczycielek
przy ul. Szewskiej Nr. 8 w Krakowie
pod kierunkiem
A. DEMBOWSKIEJ
poleca Szan. Rodzicom i Opiekunom
nauczycielki
polki, francuski i angielki — oraz
bony i wychowawczynie
tychże narodowości. 159 53 0

Odznaczone na wystawach krajowych i zagranicznych.

Środki lekarskie i toaletowe
wyrobu
JÓZEFA TRAUCZYŃSKIEGO
aptekarza pod „Koroną" w Krakowie.

Syrup balsamiczno-ziołowy usuwa zadawniony najuporczywszy kaszel, chrypkę, duszność, zaflegmienie, plucie krwią i t. d. Cena 75 ct.

Ziółka karpackie usuwają kaszel długotrwały, katar płuc, astmę, dławienie w gardle i t. d. Cena 40 ct. 1631 23 0

Extrakt szpilkowy jest wybornym środkiem dla cierpiących na płuca i gardło, astmę, brak powietrza, gdyż rozpylony rozpylaczem w powietrzu, napełnia pokój długotrwałą, zdrową i orzeźwiającą wonią lasów szpilkowych. Cena 75 ct. i 1 złr 50 ct. Rozpylacz 1 złr. 20 ct.

Pastylki ziołowe, złożone z wyciągów ziół górskich, soku wybornego, usuwają najuporczywszy kaszel suchy i nerwowy, dławienie, koklusz, plucie krwią, kaszel konwulsyjny suchotników i bezsenność powstającą z tych cierpień. Cena 50 cent.

Jedno z wielu podziękowań brzmi:

Przesyłam Panu list dziękczynny od mego sąsiada za przywrócone mu zdrowie. Jak Panu wiadomo siostra moja, cierpiąca na piersi i zadawniony kaszel, skutkiem którego krew rzucała się ustami, doświadczyła zbawiennych skutków przez używanie syropu balsamiczno-ziołowego, ekstraktu szpilkowego i pastylek ziołowych. Te ostatnie nosi wciąż przy sobie, a gdy poczuje zbliżający się kaszel, używa zaraz jedną pastylkę i zawsze z jak najlepszym skutkiem.

Czerniowce, d. 20 czerwca, 1886 r.

Stefan Pawlikowski.

P. S. Pański ekstrakt szpilkowy jest tak wyborny, że nawet najzdrowszy człowiek, w pokoju napełnionym jego wonią, czuje się rzeźwiejszym.

Utrzymują na składzie aptekarze: we Lwowie Rucker, w Tarnowie Reid, w Tarnopolu Jamrógiewicz, w Wadowicach Kurowski.

Karnawał 1887!
5 złr.
10 metrów podwójnej szerokości
Terno półwełniane
crem, różowe, jasno-niebieskie, słomkowo-żółte
wysyła za zaliczką 189 6 10
Bernard Ticho
Berno (Brünn) **Krautmarkt, 18.**
Próbki darmo i opłatnie.

Masło

niesolone, deserowe po 5 złr. kuchenne doskonałe po 4 złr. 50 ct., rozsyła w paczkach 5-cio kilogramowych, z opakowaniem i franco, **Zarząd dóbr Nowe Sioło pod Stryjem.**
108 27 0

GUERISON RADICALE ET RAPIDE
de toutes les
MALADIES Nerveuses, Epileptiques ET SECRETES
par ma seule methode.
Les Honoraires ne sont dus qu après rétablissement complet.
Dr. Prof. **A. MALASPINA**
Membre de plusieurs Sociétés scientifiques
106, Faubourg Saint-Antoine
PARIS. 160 108 ?
Traitement par Correspondance.

Hałas wojenny,

który obecnie napełnia świat, uczynił już dotkliwe luki w papierach wartościowych. Można znów zarobić **majątek** przez zakupno tanich papierów wartościowych. Do uskutecznienia takich transakcyj poleca się dom bankowy p. f.

S. Deiches
w Wiedniu, I., Hohenstaufengas. 6,
założony 1863 r. 226 3 3

A. BIASION
(dawniej J. Mika i Spółka)
handel korzenny i delikatesów w Krakowie
poleca
rozmaite Konserwy owocowe i jarzynowe,
trufle, szampiony, pasztety strassburgskie.
Wielki wybór pieczywa do herbaty i biszkokty.
NOWOŚĆ
Tort i pączki marcypanowe Pischingera
dające się długo i świeżo przechować. 245 1 7

Zakład ogrodniczy
T. MICIŃSKIEGO
rogatka Zwierzyniecka, 29, w Krakowie
poleca **bukiety balowe** na mankietach atłasowo-blondynowych lub zwykłych, **kotylionowe** z kwiatów żywych lub zasuszonych po **cenach umiarkowanych.** 16 4 5
Zamówienia przyjmuje także p. F. Kwaśniewski, jubiler, na linii A—B.

Potrzebny powóz kryty
do rozbierania, używany, lecz w dobrym stanie, **za cenę około 200 złr.**
Zgłoszenia do Adm. „N. Reformy". 233 2 3

HANDEL NASION
Alfreda Rassl
w Opawie (Troppau)
poleca wszelkie
gospodarcze i lasowe nasiona
pokarmy opasowe
nawozy sztuczne
w najlepszych gatunkach, po najtańszych cenach, z kontrolą każdej naukowej stacyi doświadczalnej. 212 3 3
Cenniki, okazy na żądanie darmo i opłatnie.

PIGUŁKI BLANCARDA
NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1858 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officyalny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w Chlorozie (bladaczce), w Leucorrhée (*białych upławach*), w Amenorrhée (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w Suchotach, w Syfilis organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Blancard

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

Od lat 20 znany we Lwowie i w całej Galicyi wiedeński magazyn gotowych sukien męzkich pod firmą

JÓZEF ALTAR
założył skład swój w Krakowie przy ulicy Grodzkiej, l. 31. I piętro, vis á vis handlu p. Deichesa.

Zaopatrzyłem mag zyn mój w wielki wybór najgustowniejszych, według pierwszej mody, nader elegancko i trwale wykończony h

UBRAŃ MĘZKICH i DZIECINNYCH.

Polecam również **na karnawał 1887 rok**
tylko za 25 złr.
Eleganckie Ubranie Balowe
z frakiem lub salonowym surdutem.

Z głębokiem poważaniem
118 54 150 **Józef Altar.**

SUCHOTY

przewlekłe **choroby piersiowe, katar oskrzelowy, duszność, astmę, kaszel i chrypkę** leczą radykalnie

Ziółka piersiowe
złożone z ziół włoskich.
SYRUP PIERSIOWY

używany przy **ziółkach piersiowych,** dał znakomite rezultaty, usuwa bowiem **przewlekłe zaflegmienia i katary płuc i piersi.**

Niezrównanym środkiem **w bólach żołądka, katarach żołądka i kiszek, kurczach, niestrawności, odbijaniu się i zgadze są:**

KROPLE ŻOŁĄDKOWE.

Liczne świadectwa i podziękowania za skuteczność tych leków przejrzeć można w głównym składzie tych **leków w aptece na Kleparzu**

PIOTRA KROKIEWICZA. 53 19 30

Dworek piątrowy

złożony z 7 widnych, suchych i jasnych pokoi, z piwnicami i werandami, blisko z trzymorgowym ogrodem warzywnym i owocowym, z wozówką i stajenką na konia i krowę. Całość otoczona nowym i ozdobnym parkanem, oddalony od Krakowa pół godziny drogi najlepszym gościńcem, jest **zaraz lub od 1 kwietnia b. r. za bardzo przystępną cenę do wynajęcia.** 16[illegible] 3

Bliższa wiadomość w **Biurze Władysława Grabowskiego przy ulicy Wiślnej, Pałac Nr. 7.**